



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

NIEDZIELA 19 PAZDZIERNIK 1947 ROKU

NR. 288 (863)

Ignacy Łoga-Sowiński

Nie wolno zapominać!

(Pamięci bojowników o Polskę Ludową)

Codzienna praca, osiągnięcia i troski z nią związane, zacierają czasem w naszej pamięci obrazy niedawnej przeszłości. Gdy patrzymy na idące pełną parą fabryki, na nasze miasto, na kraj, który odbudowuje się — zapominamy czasem o cenie krwi, którą Naród okupił wolność, zapominamy o ofierze życia tych, którzy ginęli z myślą o Polsce Ludowej.

Nie wolno, nie wolno zapominać o straszliwych czasach okupacji, nie wolno zapominać o walce — nie wolno zapominać — bo pamięć o okupacji, i o walce nakłada na nas obowiązek czujności i pracy. Aby już nigdy naród nie zaznał niewoli.

Historia okresu wojny nas uczy. I z tej straszliwej lekcji musimy wyciągnąć wnioski na dalszą pokojową przyszłość.

Od pierwszych chwil najazdu hitlerowskiego, od pierwszych dni okupacji proletariat Łodzi m. uległ — walczył.

Przed 1939 r. sanacja uzurpowała sobie prawa i przywileje szermowania hasłami patriotyzmu. C. zakłamanymi reprezentantami klas posiadających okazali się zdrajcami narodu — zaprzędami nas Hitlerowi. Obóz sanacji poszedł drogą hańby, zdrady, ucieczki. W kraju pozostał lud pracujący i lud pracujący zmagający się z okupantem wykazał swój głęboki, szczerzy, prawdziwy patriotyzm, nieugiętą wolę walki.

Czerwona Łódź dowiodła, że godna jest swych bojowych tradycji. Mimo warunków terroru, wywózek, przesiedlenia, mimo groźby gestapo — w fabrykach już w pierwszych miesiącach r. 1939 — 40 powstają komitety sabotażowe. Robotnicy kierowani nieomylnym instynktem klasowym znajdują właściwą drogę, — przeciwstawienia się najeźdźcy. Komitety sabotażowe łączą się z czasem i powstaje organizacja „Front Walki za Naszą i Waszą Wolność”. Ta oto organizacja stała się na łódzkim terenie trzonem Polskiej Partii Robotniczej.

PPR wyrasta z najżywośniejszych interesów narodu. PPR wskazała drogę ocalenia przed zagładą, na którą skazał nas hitlerizm, drogę bezkompromisowej walki; wzbrnęł reakcji, która naród uczynić chciała biernym.

PPR — partia mas pracujących powiązała dążenia mas do wyzwolenia i narodowego i społecznego. Ten program pisany był krwią najlepszych synów Polski, najlepszych aktywistów partii.

Dziś czerwone sztandary PPR chylą się nad trumnami bohaterów. Członkowie PPR, Gwardii Ludowej, organizacji młodzieżowej „Promieniści” żyli i ginęli z myślą o Polsce Ludowej.

Kim byli ci, którym dziś hołd składa czerwona Łódź?

Byli robotnikami, z ruchem robotniczym zespoleni przez całe życie. Trudno o nich mówić nam, którzy byliśmy związani z nimi najszerzej i najserdeczniej wiązami wspólnej pracy i walki.

Leon Koczaski, Stefan Przybyszewski i Czesław Szymański członkowie obwodowego komitetu PPR — przed wojną w KPP walczyli o lepsze jutro klasy robotniczej. I tę walkę najszczerzej i najgorzej prowadzili dalej w szeregach PPR. Długoletni udział w ruchu robotniczym ukształtował z nich ludzi mocnych, świadomych i gotowych na wszystko. Ich śmierć była tak twarda i bohaterską jakim było ich życie. Zginęli na posterunku — „Władek” Przybyszewski na śmierć zamęczony przez gestapo, „Ceniek” Szymański w boju partyzanckim w Lasach Psarskich, „Bolek” Koczaski od skrytobójczej kuli NSZ-owca — poplecznika niemieckiego. Obok stałych, wypróbowanych przywódców czcimy pamięć tych działaczy, którzy przyszli do PPR przekonani koniecznością walki z okupantem —

jak „Wera” Wedman — robotnica od Gajera — sekretarz dzielnicy Górnej Prawej PPR, Jan Stepien („Wasik”), członek grupy specjalnej Gwardii Ludowej, Artur Maciejewski Al-owiec, organizator akcji sabotażowej w „Wimie” i wielu innych, którzy na życie i śmierć związali się ze sprawą klasy robotniczej i Narodu Polskiego.

Nasza Partia skupiła w swych szeregach szczerych patriotów i demokratów, walczących o Polskę Ludową.

Organizacja młodzieżowa „Promieniści” powstała samorzutnie. Młodzi wstąpili potem do G.L. i związali się z partią, której przodującą rolę w walce o wolność uznawali. Wszystko, co postępowe, młode, zdrowe w narodzie polskim skupiło się wokół PPR — awangardy bojowej mas pracujących.

„Promieniści” dobrze zasłużyli się Ojczyźnie. Mogą być dumni ZWM-owcy łódzcy, że ich koledzy z taką ofiarnością umieli walczyć.

I pamięć o bohaterach tej walki, o tych, co młode życie bez wahania poświęcili nigdy zginać nie może.

Walka przynosiła za sobą nieuniknione ofiary. Ale na ich miejsce wyrastali nowi — kontynuatorzy ich bohaterskiego dzieła.

Ofiara życia bojowników nie poszła na marne. Polska Ludowa powstała i odbudowuje się.

Ale lekcja historii nie może być zapomniana. Musimy skupić wszystkie siły, aby nie dopuścić do odrodzenia się imperialistycznych zaborczych Niemiec. I dlatego przeciwstawiamy się próbom podejmowanym przez amerykański imperializm, próbom odbudowy niemieckiego agresora. Amerykański imperializm chciałby zdusić demokrację światową, chciałby panować nad światem i w zaborczych zamiarach pragnie stworzyć sobie w odrodzonych reakcyjnych, imperialistycznych Niemczech swoją bazę wojenną.

Siły pokoju i demokracji są wielkie.

Najpotężniejszą z nich jest Związek Radziecki — stojący na straży pokoju narodów świata. Siły te — to nasza Polska Ludowa, to demokracje ludowe środkowej i wschodniej Europy. Siły te — to masy pracujące całego świata.

I dlatego Polska Partia Robotnicza sprzymierza się ze wszystkimi siłami stojącymi na straży pokoju światowego, pokojowej odbudowy kraju.

Potęźną dźwignią odbudowy naszej Ojczyzny jest jedność klasy robotniczej, jednolity front PPR i PPS.

Współ z bratnią PPS dążyć będziemy nadal drogą, którą sami wykuliśmy, drogą do silnej suwerennej Polski Ludowej. Dążyć będziemy do szczęścia klasy robotniczej — do socjalizmu.

Pracując w myśl ideałów, dla których towarzysze Szymański, Koczarski, Przybyszewski i tyłu, tylu innych oddało swe młode życie, najlepiej oddajemy hołd ich pamięci.

Ignacy Łoga-Sowiński

Wybory samorządowe we Francji

przybrały charakter masowej akcji przeciw polityce Ramadiera

PARYŻ (obsł. wł.) W całej Francji odbędą się w dniu dzisiejszym wybory do zarządów municypalnych. Zgodnie z zasadą proporcjonalną

na przez Ramadiera i popierających go deputowanych z prawicy socjalistycznej wyborów w miejscowościach, liczących poniżej 9 tys.

wyborców, będą nie proporcjonalne, lecz większość, tj. wszystkie mandaty uzyska partia, która otrzyma większość głosów. W okręgach, w których żadna partia nie uzyskała większości głosów, wybory będą powtórzone w przyszłą niedzielę. W miejscowościach liczących ponad 9 tys. wyborców wybory będą proporcjonalne.

Jak podkreślają w tutejszych kołach politycznych dzisiejsze wybory samorządowe przybrały całkowicie charakter polityczny i stanowią próbę, w której naród francuski wypowiedzie się za lub przeciw polityce rządu Ramadiera, stosującego drakońskie środki przeciwko francuskiej klasie robotniczej i uzależniającej kraj od imperializmu amerykańskiego.

Do wyborów stają wszystkie partie francuskie.

Wyniki wyborów oczekiwane są dziś w późnych godzinach wieczornych lub jutro rano.

STRAJK TRWA

PARYŻ (obsł. wł.) Strajk pracowników kolejki podziemnej i autobusów miejskich w ciągu dnia wczorajszego wybitnie zaostriął się. Z powodu licznych incydentów władze zmuszone były wycofać z ruchu liczne samochody ciężarowe, którymi usiłowały choć częściowo zaspokoić potrzeby komunikacyjne miasta.

Wycofanie samochodów ciężarowych obsługiwanym przez wojsko, nastąpiło w wyniku wrożej postawy ludności Paryża, manifestującej swoje uczucia solidarności ze strajkującymi.

Wczoraj odbył się zwołany przez Generalną Konfederację Pracy (CGT) wiec pracowników metra i autobusów, w którym wzięło udział około 30 tysięcy strajkujących. Na wiecu uchwalono, że komitet strajkowy będzie trwał przy swoich poprzednich żądaniach. Uchwalono wzmocnić posterunki strajkowe.

Nasza nowa powieść

Już w najbliższy WTÓREK, dnia 21 bm. rozpoczynamy na łamach naszego pisma DRUK NOWEJ SENSACYJNEJ POWIEŚCI RADZIECKIEJ, odsłaniającej kulisy SZPIEGOSTWA NIEMIECKIEGO podczas minionej wojny p. t.

„TAJEMNICA L II”

(wolny przekład z Szejnina).

Pełne napięcia i rewelacyjnych szczegółów sceny z życia „rycerzy spod ciemnej gwiazdy” niemieckiego wywiadu — walki o wiekopomny wynalazek uczonego radzieckiego — tajniki hitlerowskiej sieci szpiegowskiej — oto treść tej REWELACYJNEJ POWIEŚCI.

A WIEC I WAGA — JUŻ WE WTÓREK

Program uroczystości żałobnych

Zbiórka wszystkich organizacji, które biorą udział w niedzielę, dnia 19 bm. w uroczystościach pogrzebowych ku czci 13 ekshumowanych bojowników Gwardii Ludowej odbędzie się o godzinie 9-iej wg. następującego planu:

1. Wszystkie delegacje z wiencami i pocztą sztandarową staną na ulicy przed lokalem partyjnym ul. Piotrkowska 262. Po drugiej stronie ulicy zajmują miejsca wszystkie orkiestry.
2. na ul. Skorupki stają oddziały mundurowe (Wojsko Polskie, Milicja Obyw., Kompanie PW itd.) Za nimi ustawiają się wszystkie organizacje młodzieżowe oraz Szkoła Centralna PPR.
3. na ul. Św. Stanisława zbierają się dele-

gacje Polskiej Partii Socjalistycznej oraz inne delegacje zaproszone.

4. na ul. Tymienieckiego ustawiają się koła PPR Dzielnic: „Górna-Lewa”, „Górna-Prawa”, „Górna”, Ruda Pabianicka i „Widzów”.

5. na ul. Bocznej i Tylniej ustawiają się koła PPR Dzielnic: „Bałuty”, „Staromiejska”, „Śródmieście-Prawe”, „Śródmieście” i „Śródmieście-Lewe”.

Wzywa się wszystkie organizacje aby na swoje miejsce zbiórek nie dochodziły ul. Piotrkowską, ale ulicami bocznymi.

Przypomina się kołom partyjnym o konieczności dekorowania sztandarów krepą.

Trasa konduktu pogrzebowego przebiegać będzie ul. ul. Piotrkowską Nowomiejską i Zgierską do Radogoszcza.

Wśród ciężkich bojów z okupantem niemieckim poległ bohaterowie walk o wolność i demokrację — członkowie Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i organizacji młodzieżowej „Promieniści”:

KOCZASKI LEON pułk. (Bolek)
PRZYBYSZEWSKI STEFAN mjr. (Władek)
WEDMAN MARIA ppr. (Maria)
SZYMAŃSKI CZESŁAW pułk. (Ceniek)
STĘPIEŃ JAN (Wasik)
MACIEJEWSKI ARTUR
KROGULEC BRONISŁAW por. (Jastrząb)
WITULSKI MARIAN
DOMINIĄK TADEUSZ
SANIGÓRSKI BOGUSŁAW
KRZYŻANIĄK WACŁAW
MARCINIĄK LEONARD
IŚIAK EUGENIUSZ

wszyscy odznaczeni Krzyżami Grunwaldu

Uroczysty pogrzeb ekshumowanych z pola bojów — odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 października 1947 r. z Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 na cmentarz w Radogoszczu.

ŁÓDZKI KOMITET
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZARZĄD MIEJSKI ZWM

CZYTELNICZY!

Nie trzeba grozić kilkadziesiąt kuponów!

WYSTARCY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wystarczy wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.

Już w środę dowiemy się kto wygrał ZEGAREK NA RĘKĘ.

Jutro zamieścimy KUPON NA WIECZNE PIÓRO.

KUPON PREMIOWY z dnia 18. X. 1947 r. na ZEGAREK NA RĘKĘ

Imię i nazwisko _____
 Adres _____
 Zakład pracy _____
 Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu”, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Włókniarze w walce o dobrobyt narodu

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy radzi

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego z udziałem przedstawicieli wszystkich ośrodków włókienniczych w kraju.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia zabrał głos Przewodniczący Zarządu Głównego tow. Burski, który przemiennie swe poświęcił przede wszystkim sprawie ruchu współzawodnictwa przejścia na obsługę większej ilości maszyn w przemyśle włókienniczym. Mówca zwrócił uwagę obecnych na próby reakcji idące w kierunku hamowania współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowców. Tow. Burski opierał się na faktach i urzędowych dokumentach wykazujących niechęć wrogów klasy robotniczej, którzy operując kłamstwem i oszustwem zdolali w swoim czasie podburzyć część robotników fabryki Poznańskiego, narażając ich na dotkliwie straty materialne.

Uroczysta aka dnia żałobna

Wczoraj, w przeddzień pogrzebu ekshumowanych z pola walki 13 bojowników o wolność odbyła się żałobna akademia.

W sali kina „Polonia” zebrał się członkowie osieroconych rodzin, przyjaciele poległych, towarzysze partyjni i zaproszeni goście. Na podium biało-czerwony sztandar aktry kirem ocenienia portrety tych, którzy padli na posterunku.

Na salę wkracza pluton honorowy. Rozpoczyna się apel poległych. Ploną żnicze. W głębokiej, nabrzmiałej żalobą ciszy padają nazwiska bohaterów. Przy akompaniamentie werbla odpowiadają żołnierze: „nieobecny — poległ na polu chwały”...

Akademia rozpoczyna się. Zagaja tow. Hyra. W prezydium zasiadają — przedstawiciele KC PPR tow. Bienkowski, prezydent Łodzi — tow. Sławiński, wojewoda ob. Szymanek i współtowarzysze broni poległych bojowników o wolność; tow. tow.: płk. Logo-Sowiński, gen. Moczar, Jaranowska, Wedman, Piątkowski.

Głos zabiera tow. Bienkowski. Oddając hołd pamięci poległych, mówca przypomina nauki płynące z okresu minionego wojny.

Aby już nigdy nie lała się krew polska — musimy stać na straży pokoju, przeciwstawiając się imperializmowi dążącemu do odbudowy Niemiec i panowania nad światem.

Z kolei zabiera głos sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR tow. Logo-Sowiński, który w czasie okupacji był sekretarzem komitetu obwodowego PPR.

W serdecznych słowach kreśli tow. Sowiński sylwetki poległych, — ofiarnych, oddanych dla sprawy klasy robotniczej i narodu polskiego.

W części artystycznej tow. Jastruń odczytał własne utwory. Ewa Kunina recytowała „Elegię na śmierć Ludwika Waryńskiego” — Władysława Broniewskiego, Maria Wilkomirska odegrała polonez As-dur i Etiudę rewolucyjną Chopina. Występowała również orkiestra Tramwajarzy.

Przechodząc do sprawy świąco podpisanego protokołu dodatkowego do układu zbiorowego prelegent stwierdził, że protokół ten przystosowuje ten układ do nowych zmienionych warunków pracy, kiedy to w masowy sposób zaczął rozwijać się ruch wielowarsztatowców. Wzięcie w życie nowego protokołu spowoduje poprawę bytu wielu robotników i wprowadzi większą przejrzystość w zagadnienie pracy zarobkowej.

Drugi referat wygłosił tow. Łodyga, który w sposób szczegółowy punkt po punkcie omówił nowopodpisany protokół.

W dyskusji zabrał głos tow. tow. prez.

Stawiński, Biedrzycki, Muc, Przybył, Pyrka (z Białogostoku), Łęcki (z Częstochowy) Janczakowa (z Ozorkowa), Siedziński (z Bielska), i tow. Marszałek.

W wyniku żywej dyskusji plenium Zarządu Głównego jednogłośnie postanowiło tekst protokołu przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, a jednocześnie wezwało Prezydium do rozpoczęcia prac nad uporządkowaniem płac robotniczych i w innych branżach przemysłu włókienniczego.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej Plenium Zarządu Głównego zatwierdziło swoje obrady.

Rezolucja

plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy

Po wysłuchaniu referatu przedstawicieli Prezydium Zarządu Głównego i zapoznaniu się z treścią protokołu uzupełniającego do układu zbiorowego z dnia 15.9.46 r. i po dyskusji plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego stwierdza, że podpisany protokół uzupełniający do umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym stanowi dalszy krok w kierunku systematycznego uporządkowania i poprawy płac robotniczych.

Nowy protokół do umowy zbiorowej uwzględnia osiągnięcia produkcyjne przemysłu polskiego, uzyskane dzięki współzawodnictwu pracy i jest szczególnie korzystny dla wielowarsztatowców, młodzieży robotniczej, a także w miarę możliwości obecnych uwzględnia sytuację najgorzej uposażonych grup robotników gospodarczych.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego uważa za słuszne postulaty wysunięte przez Prezydium Zarządu Głównego w pertraktacjach CZPW i stwierdza, że postulaty te zostały na ogół osiągnięte, a mianowicie:

- a) zmiana systemu premiowania tak, aby każdy zwiększony wysiłek robotnika został odpowiednio wynagrodzony, co zostało osiągnięte drogą wprowadzenia nowych, bardziej sprawiedliwych tabeli premiowania;
- b) wprowadzenie w przedsiębiorstwach stałych dodatków ryczałtowych dla przechodzących na zwiększoną obsługę maszyn;
- c) młodzież robotnicza, początkujący tkacze i prządki oraz robotnicy innych zawodów uzyskują możliwość podniesienia swych zarobków już po przekroczeniu 100 procent normy;
- d) uzyskanie w tkalniach przemysłu włókienniczego dodatku do płacy zasadniczej w wysokości od 60—75 procent dla tkaczy, którzy przechodzą na obsługę 2-ch krosien;
- e) wprowadzenie stałego dodatku wyrównawczego w wysokości 35 procent płacy zasadniczej dla robotników oddziałów gospodarczych i socjalnych;
- f) wprowadzenie właściwego systemu premiowania salowych, majstrów, podmaistrzych i wykwalifikowanych robotników oddziałów mechanicznych i rach.

Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości protokół dodatkowy do układu zbiorowego i oświadcza, że Zarząd Gł. będzie kontynuował swoją pracę nad dalszym porządkowaniem stosunków w tej dziedzinie, nad stworzeniem najkorzystniejszych warunków pracy i płacy dla przodowników ruchu współzawodnictwa, ruchu wielowarsztatowego, ruchu łączenia zawodów dla wszystkich robotników i pracowników podnoszących wydajność pracy i wzmagających w ten sposób bogactwo naszego kraju.

Ruch współzawodnictwa pracy, który obejmuje coraz to szersze rzesze robotników, jest jedyną drogą do podwyższenia stopy życiowej klasy robotniczej. Podniesienie wydajności pracy i ogólnego poziomu produkcji przemysłowej przyczyniło się już obecnie do obniżenia cen niektórych artykułów przemysłu państwowego. Dalsze podnoszenie wydajności pracy przyczyni się niewątpliwie do jeszcze wydajniejszej obniżki cen, a tym samym przyczyni się do zwiększenia realnych zarobków robotniczych, a także daje w ręce państwa niezbędne środki dla podnoszenia realnych zarobków robotniczych.

Miśli ta toruje sobie zwolna, ale konsekwentnie i stale drogą do świadomości mas robotniczych. Współzawodnictwo pracy między górnikiem a włókniarzami, współzawodnictwo między poszczególnymi branżami przemysłu włókienniczego oraz współzawodnictwo pracy między robotnikami różnych innych gałęzi przemysłu państwowego jest tego wyraźnym dowodem.

Niemniej istnieją jeszcze w klasie robotniczej elementy, które wbrew interesom klasy robotniczej i Narodu, ulegają podszeptom propagandy reakcyjnej.

Sprawkowane przez agentów reakcyjnych przed niedawnym czasem wicherzenia, dezorganizacja produkcji w PZPB Nr 2 (d. Poznański) wymagają zwiększenia czujności wszystkich uczciwych robotników, a w szczególności członków Rad Zakładowych i Związków Zawodowych, aby w przyszłości knowania wrogów klasy robotniczej spaliły na panewce.

Podział niemieckiego złota

LONDYN, PAP. — Jak donosi agencja Reutersa z Brukseli, komisja trzech mocarstw Anglii, Francji i USA powołana do spraw zwrotu złota zagrabionego przez hitlerowców powzięła postanowienia dotyczące zwrotu tego złota pewnym państwom. Na mocy decyzji Belgia ma otrzymać 90 tysięcy 649 kg złota, Holandia 35890 kg i Luksemburg 1.929 kg.

Komisja uwzględniła w zasadzie ponadto roszczenia Austrii i Włoch, jednakowoż ostateczna decyzja co do tych państw nastąpi w terminie późniejszym. Komisja prowadzi również nocześnie rokowania z państwami neutralnymi w czasie ostatniej wojny w sprawie zwrotu złota, przesłanego nielegalnie do tych krajów przez hitlerowców. Szwecja zgodziła się już na zwrot złota, które było do niej przekazane z Niemiec, w istocie zaś pochodziło z rabunku w krajach okupowanych.

Zarząd Główny po zapoznaniu się z dokumentami i wynikami śledztwa, przeprowadzonego przez komisję powołaną przez Prezydium Zarządu Głównego z udziałem Inspekcji Pracy, lekarzy i władz prokuratorskich dla zbadania sytuacji w fabryce Poznańskiego stwierdza, że wieści rozsyłane były całkowicie zmyślone przez prowokatorów reakcyjnych, stojących na usługach obcych agentur i mających na celu sianie zamętu wśród nieświadomych robotników, którzy sami bez zastanowienia się powtarzali te plotki. Plenium Zarządu Głównego upoważnia Prezydium Zarządu Gł. DO OPUBLIKOWANIA DOKUMENTÓW DOTYCZĄCYCH TEJ SPRAWY.

jest rzeczą karygodną, aby jedna niesprawdzona, fałszywa plotka powodowała straty produkcyjne, podważała plan odbudowy gospodarczej zniszczonego kraju i godziła w interesy samych robotników, narażając ich na straty materialne. Fakt odgródnienia się przeważającej większości włókniarzy od tej części robotników Poznańskiego, którzy przerwali pracę za podszeptem wroglej propagandy — jest świadectwem świadomości klasowej i poczucia obywatelskiego szerokich mas robotniczych.

W związku z imperialistyczną, awanturniczą polityką pewnych kół reakcyjnego, amerykańskiego kapitału i trustów, popierającą odrodzenie militarnej potęgi Niemiec i zagrażającą niepodległości i suwerenności narodów, hasłem dnia polskiej klasy robotniczej, musi być zrealizowanie planu trzyletniego i szybka odbudowa gospodarcza kraju.

Jak pokazały fakty ostatnich miesięcy, przykład takich bogatych krajów, jak Anglia i Francja, znajdujących się w obliczu katastrofy, wyczekiwanie w kolejce na pomoc dolarową prowadzi naród na brzeg przepaści.

Jedynie wznosząc wysiłek własny i przyspieszając odbudowę przemysłu narodowego — zbudujemy przyszłość naszego Państwa na trwałych i mocnych fundamentach, podniesimy stopę życiową klasy robotniczej i całego Narodu.

Walka pod Głównem

Wyciągnęli się rozkosznie na prowizorycznych posłaniach. Trzy dni byli dopiero w polu, a ile już zdarzeń i wspomnień poza nimi. Pożegnanie w Łodzi, prawie ucieczka przed niemieckim aresztem, pierwsza zbiórka i pierwszy apel w łagiewnickim lesie. Potem marsz nocny do Główna. Człoganie się po mokrej łące, pełnej złocistych kaczęć, gniazd ptasich i wrzasku rozbudzonych czajek.

Szymański przymknął oczy i marzył. Widział jeszcze raz tę całą drogę z łagiewnickiego lasu. Osiemnastu ludzi, prawie dzieci — powierzył mu oto swe życie i obarczyło ramiona ciężarem dowództwa i odpowiedzialności. Uśmiechnął się na wspomnienie „pierwszego strzału”, gdy Tolkowi Grabowskiemu przypadkowo wypadł nabity mauser. Niemieckie posterunki graniczne były tuż, pod nosem, i mogła się wywiązać walka. Ale mięgło. Wiatr wiał od wschodu, nie dosłyszeli.

Potem już było gorzej. Na widok biwajującego oddziału gajowy strzelił do nich z dubeltówki. Odpowiedzieli mu seriami z mauserów.

Pod mostem w Głównie przechodzili głego. Potem znów skupili się w zwartą kolumnę, aż oto teraz odpoczywają w leśniczówce w Psarach u pana Pruskiego, leśniczego lasów głowieńskich, który obchodził właśnie uroczystości swego patrona.

Na werandzie siedzą goście przy stołach pracownicy leśni, gajowi. Leśniczówka jest strzeżona. Leśniczym odebrano broń, dla bez

pieczeństwa. Czujki pilnują dokoła. Tu rzadko zaglądają Niemcy, drząc na widok smukłych sosen i brzoź, ubranych w wiosenną szmaragdową szatę listwia.

Ceniek bierze do ręki „sztabówkę” i wyznacza dalszą trasę marszu. Aby tylko przejść granicę. Potem znów rozproszą się i będą się przebieierać do Warszawy, na umówione punkty. Gdzie pójdą? Kto wie! Gdzie rozkaże wyższe dowództwo.

Nagle we drzwiach stanął Wołos i melduje, że na drodze do leśniczówki ukazał się motocykl niemiecki.

W jednej chwili byli wszyscy na nogach. Krótki rozkaz — zdobyć motocykl i wybić Niemców. Wybiegli truchtem za opłotki. Motocykl był tuż.

I oto w lesie pełnym święgotu płaćwa, krzyku węg złocistych i gwizdu kosów — rozlega się ciężka detonacja. Granat padł obok przycepkli. Niemcy byli już na ziemi. Zdjeli automat i rozpoczęli ogień seriami.

Strzelać było można jak do kaczek. Jeszcze chwila i będzie po nich „Ceniek” stoi przy żywoptocie i wydaje rozkazy. Podejść bliżej, rowem, zza tych łąkoców, od tyłu. Brać ich, brać przedko. Duma rozpięta mu piersi — oto jest pierwsza bitwa!

Wtem na dalekiej drodze podnoszą się kłoby kurzu. Znow Niemcy! Jest jedno auto, małodowane SSowcami. O, jest drugie! Jest trzecie!

Sytuacja staje się groźna. Trzeba natychmiast decydować. Przetawiać ludzi. Pred

ko, przedko! Tyrallierka, rozsyпка, i strzały, strzały bez przerwy — mauserzy przeciw karabinom maszynowym.

„Ceniek” Szymański decyduje w jednej chwili. Trzeba tu zostać i wziąć cały ciężar walki na siebie. Oslonić resztę oddziału. by chłopcy mogli dopaść lasu. W lesie będą bezpieczni. Wycofają się.

Kto ze mną? — pyta krótko. Sasza Kuznieców wybiega za nim.

Leśniczówka jest już otoczona z trzech stron. Oddział gwardzistów ma przed sobą tylko otwarty szmat pola. Przebić się, przebić za wszelką cenę! Ci Niemcy od lasu, przy karabinie maszynowym są już pewni zwycięstwa. Unoszą się na kolanach, przepatrując pole. W nich! Pada jeden granat i drugi. Prosto pod szyję grającego karabinnu.

Chyłkiem podrywają się z ziemi. Gniazdo niemieckiej obsługi milkinie. Dwa szwabskie trupy. Trzeci Niemiec przewarca się na bok. Jest pewnie ranny. Ale już nie ma czasu na dalszą rozprawę — tuż, zaraz, o kilka kroków jest las.

Szymański pochylił się, przystaje co kilka kroków i bije pewną ręką w sylwetki Niemców. Ten CKM niemiecki, zagradzający drogę chłopcom do lasu, nie daje mu spokoju. Czy dadzą sobie radę ze Szwabem?

Nagle usłyszał huk granatu. Kto rzucił? Nasi czy Niemcy? Serce mu bije z niewysłowionej radości. To nasi, to pewnie Wołos trzepnął w Szwabów „jajkiem”. Tak, to Wołos! O radości — Czesiek Szymański nie słyszy już niemieckiego CKM-u za plecami. Tam strzały umilkły. Chłopcy za kilka mi-

nut będą w lesie, daleko, wolna droga przed nimi...

Szymański zrozumiał. Dla niego, dla ty kilku w opłotkach, w rowie przydrożnym i było już odwrotu. Jeszcze chwila, jeszcze kunda. Niemcy poderwali się z ziemi. Po biegają do chłopca leżącego na otwartym polu. Zabrakło mu amunicji. Jeszcze chwila Szwab zamierza się na rannego kolbą karabinu i miazdzy mu czaszkę. Który to? — myśla Ceniek — mierząc spokojnie ostatni naboje w Niemca.

Nagle świat zawiorował mu w oczach. Schwylił się ręką za serce i padł na ziemię pokrytą wiosenną runią trawy.

Dziś na cmentarzu bohaterów w Ragozcu złożone zostaną śmiertelne szczątki Gwardzistów i „Promienistych”, którzy dli w tej pierwszej walce pod Głównem. I ostatnim apelu odczytane zostaną ich nazwiska — Szymański, Sanigórski, Dominiak, tułski, Krzyżaniak, Marciniak. Obok spoczną we wspólnej mogile Koczaski, Fbyszewski, Maria Wedman, Krogulec, Mjowski, Stepien i Lisiak, którzy padli również w boju z okupantem lub zgineją ze zbrodniczej ręki zdrajców z faszystowskiego podziemia w ciężkich bojach o wyzwolenie Ojczyzny.

Nad trumnami ekshumowanych pochyla się czerwone sztandary robotniczej Łodzi — przewiązane krepą żaloby.

Śmierć ich nie poszła na marne. Pamiętamy o nich i nie zapomnimy po wsze czasy, po wszystkie wieki.

Bowiem oddali wszystko co mieli — Ojczyźnie.

H. Rudnicki

Pies i mole

Pies wierny legł przy futrze pana, by warte trzymać tam do rana. Bo myślał w swojej pieskiej duszy: gdy czuwam, futra nikt nie ruszy. Pies w strażowaniu tkwi mozołe, tymczasem futro... toczą mole. Stąd morał: wszelkich ubezpieczeń rola pilnując zewnętrznego wroga, nie zapominając też o molach!

t. Stefanowski

Paczka z Ameryki

Prośba jest uczuciem bezwzględnie-romantycznym, ale przecież nie zna przejść obojętnie do t. zw. podku dziennego nad tym, że taki, żmy, Pajczkowski otrzymuje re- amnie z zagranicy to wieczne pió- z nylonowym zakończeniem, to zło- zegarek ze szkłem powiększającym rki „Ullima Prima Cymes”, to pud- wanilli, to pantofle z oryginalnej bry id.

— Ath, powiedz, skąd ty to masz? spytałem ciekawie Pajczkowskie-

— To jest Ameryka, to jest kraj za — odparł zwięźle, dodając: Sam j mi to przysła.

o powrocie do domu zarządziłem lichymiasł poszukiwanie wuja. Nie- ty, znaleźliśmy tylko ciotce w De- it.

— Dobra i ciotca — oświadczyła ciotowa. — Nie wuj wprawdzie, ale fe ja sobie przypominam, ma wąsy w ogóle pod względem przesyłki oże wuja zastąpić.

Napisaliśmy do ciotki. Nie o złotym arkku, ale delikatnie: jak się czuje o incydencie w Pearl Harbour? czy e uważa za słosowne przyczynić się o odbudowy Europy? Dla orientacji naczyliśmy do listu zdjęcie familijne a nie ruin Warszawy.



Odpowiedź nadeszła dość szybko. ciotka odpisała w serdecznej amery- Ńskiej polszczyźnie, że Pearl Har- ur jej osobiście nie zaszkodził i że związku z odbudową Europy wy- ła nam dużą paczkę ze szczegó- ym spisem rzeczy. Dla orientacji za- czyła do listu swoje zdjęcie ele- mckiej dam, w łapkach karakulo- ych, na tle własnego „Chryslera” przed własnym paropiętrowym do- m.



Fotografia ciotki wywołała wielkie oruszenie w naszej rodzinie, wśród naimnych i przyjaciół.

— Ho, ho, — mówili z podziwem — karakuly, limuzyna, kamienica... Nic dziwnego: w Ameryce sami bogacze. Jedną paczkę będzie od takiej ciotki!

Sam Pajczkowski zastrzegł sobie, żeby go zaprosić na uroczystość roz- pakowania przesyłki.

Nie trzeba dodawać, że od daty o- trzymania listu rozciągneliśmy znac- ną czujność nad naszym transportem pocztowym. Śledziliśmy ruch statków w odzyskanych portach, notowaliśmy awarie przy wyładowaniu, liczyliśmy wypadki kradzieży paczek na kolei i na poczcie.

Pół roku upłynęło na gorączkowych oczekiwaniach, aż wreszcie paczka nadeszła. Otwarcie jej miało charakter odświętny i nastąpiło przy udziale krewnych, przyjaciół i nieproszonych gości. Przybyli z roziskrzonymi oczami i wyrazem zazdrości na twarzy. W miarę jednak dobywania przedmiotów z paczki wzrok ich przygasał, a zaz- drość ustąpiła zadowolonej złościwo- ci.

— He, he, he, — rechotał na widok znoszonych sukienek i statygowanego obuwia — lepsze ciuchy ludzie z Wo- jewódzkiego Komitetu Opieki Spo- łecznej otrzymywali...

— To ci heca — mruknął zjadliwie Pajczkowski. Powiedzcie, jak właści- wie te łachy pasują do zdjęcia tej wa- szej milionerki?

Ba, sami tego nie wiedzieliśmy, do- poki nie nadszedł drugi list od ciotki z Detroit.

„Przez omyłkę — pisała — przysła- lam Wam swoje stare, przedwojenne zdjęcie z okresu prosperity. Dziś nie mam ani domu, ani samochodu, ani futra. Pracuję jako skromna urzęd- niczka u Forda i ledwie zraczam na życie. Nie sami bogacze, moi drodzy, w Ameryce mieszkają...”

ilustr. Adam Bieńkowski

WESOŁY
GŁOS

Jerzy Zajaczkowski

PLOTKI

Dwie Plotki się przypadkiem spotkały
— moja pani, czy pani wie?
I nawzajem sobie szeptały
— moja pani, czy pani wie?

Najpierw pierwsza bujała drugą
— moja pani, czy pani wie?
Potem druga tej pierwszej długo:
— moja pani, czy pani wie?

Obie prawie, że mdlały
— moja pani, czy pani wie?
lecz z zachwytem dalej szeptały
— moja pani, czy pani wie?

„Ach, kochana, proszę mi wierzyć!”
— moja pani, czy pani wie?
„Niech ją skonał! Jak pragnę prze-
żyć!”
— moja pani, czy pani wie?

Plotka Plotce z miłą radością
— moja pani, czy pani wie?
powtarzała. Tak plotki rosną.
— moja pani, czy pani wie?

Na Mrs Churchill

Myśle, że byłbyś rad,
gdyby mógł zwiłkiem dolarów
zapalić z wdziękiem świat
tak, jak zapala cygare...

Miłość...

Nasi aliansi kochani,
którym bez wojny cknął się
Polskę kochając bez granic
(zachodnich na Odrze i Nysie)

Polityka w anegdocie

Latu. Gen. Franco kąpie się w Zatoce Bi- skajskiej. Miejsce kąpieli otoczone kordonem żandarmerii. Na brzegu zatoki siedzi stary ry- bak, pyka fajkę i przygląda się nurkującemu generalowi.

— No, cóż, dziadku — zapytuje rybaka je- den z żandarmerii — cieszysz się chyba, że ta- ki zuch z naszego caudilla, że tak długo prze- bywa pod wodą?
— Czy się ciesze, że caudillo długo przehy- wa pod wodą? — zastanawia się starzec. — Hm, kiedy on ciągle wypływa na wierzch...

Pewien dygnitarz z hiszpańskiej „Falangi” miał wypadek samochodowy w okolicach Te- lledo. Czekał, aż auto zostanie naprawione, spostrzegł chłopca, który w ogrodzie, tuż koło drogi, szczył drzewa.

— Hej, dobry człowieku — zagańdaj do- stojnik — jak się wam powodzi?
— Ciężko, panie — odparł chłop, wznoszą- jąc ramionami.

Cięzko? — zdziwił się dygnitarz. — Hm, może i ciężko, ale chwala Bogu, że dał Hiszpa- nii caudilla!
— A tak — zgodził się chłop — Pan bog daje nam orzechy, ale ich nie rozgryza...

Premier angielski Atlee wita się rano ze swoim sekretarzem, rzucając stereotypowe py- tania:
— Co słychać?

— Dobrze, panie premierze — mówi sekre- tarz. — Wszędzie dobrze.

Premier oddycha z ulgą i zaczyna przeglą- dać sprawozdanie. W miarę czytania marsz czy czoło i zwraca się ze zdziwieniem do u- rzędnika:

— Rozruchy w Palestynie — rzeczy — po- wstanie w Grecji, zamieszki w Egipcie, niepo- kój w Indiach? I pan twierdzi, że wszędzie do- brze?
— Tak jest, panie premierze: wszędzie do- brze, gdzie nas nie ma.

Pewnego razu jeden z ciekawych dzienni- kurzy zapytał ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, E. Bevin:

— Panie ministrze, jak się pan zapatruje na sprawę niemiecką?
— Na sprawę niemiecką, mój panie — od- powiedział mu Bevin — ja się wcale nie zapa- truję; ja zamykam oczy...

Karl Schuhmacher, przywódca „socjal-de- mokratów” niemieckich chodzi zamysłony po mieszkaniu. W pewnej chwili zatrzymuje się przed portretem Hitlera.

— Dziwna rzecz — rzecze ponuro. — Świat wciąż nie wierzy i nie chce zrozumieć, że to wszystko, co się dzieje w Niemczech, jest tyl- ko triumfem sprawiedliwości i dowodem zami- lowania do pokoju. Ciekaw jestem, co mam uczynić, aby uwierzono...

Urywa i spogląda na Hitlera.
— A pan — zwraca się do portretu — co pan by zrobił na moim wstępcu, tuhrerze?
— Co ja bym zrobił? — mruga z portretu tuhrer. — A czy ja mało już zrobiłem?

Podszuchal St — Es.

ANGLOSASI NIE BĘDĄ DEMONTOWAĆ FABRYK NIEMIECKICH.



rys. Karol Baraniecki

Nie martw się Germanio! Nie będziemy Cię rozierać!



rys. Karol Baraniecki

— Czy szanowny pan prowadzi się- dzący tryb życia?
— Skądże! Zawsze zamieniam ją na arzywnę.

LITERATURA i ŻYCIE

Leopold Rybarski

Dwa ogniwa teatru ludowego TEATR ZAWODOWY i AMATORSKI

Organizowane od czasu do czasu konkursy na sztuki świetlicowe wskazują na niewłaściwe w obecnym układzie stosunków społecznych podejście do repertuaru teatrów amatorskich. Pojęcie sztuki świetlicowej zakłada trwałe istnienie likwidowanego obecnie rozdziału kulturalnego między klasą robotników i chłopów, a inteligencją.

Na konkursach sztuk świetlicowych nagradza się więc z reguły utwory wykazujące prymitywną jasekowatość formy, w treści o ile możliwości pogodne i co najwyżej sentymentalne. Sztuki poważniejsze odrzuca się jako skierowane pod niewłaściwym adresem. W najlepszym razie sztukę z prawdziwego zdarzenia wyróżnia się ostatnią nagrodą, dając w ten sposób folę inteligentnemu smakowi członków sądu konkursowego. Sztuka świetlicowa nie może porywać ani oburzać, może tylko wywołać spokojne westchnienie jak za dawnych dobrych czasów, kiedy pierwsze przedstawienie sztuki zaszczycał swoją obecnością ziewający ukradkiem właściciel fabryki lub ziemianin, zadowolony, że lud się grzecznie bawi. Świetlica i pisarza dla niej sztuka były narzędziem klasowego panowania nad robotnikiem i chłopem.

Aby spełnić ten cel sztuka świetlicowa musiała się ograniczyć do treści najbardziej zewnętrznych i nie budzących wątpliwości, a tym samym posługiwać się prymitywną formą literackiego wyrazu. Nic dziwnego więc, że sztuki świetlicowe nie były uważane za dzieła literackie. Nie były i nie są nadal uważane za dzieła literackie.

Jakkolwiek bowiem cel wystawiania sztuk świetlicowych się zmienił, to jednak nie zmieniła się zewnętrzność ich treści, ani nieporadność formy. I dobrze, że tak właśnie się dzieje. Trzeba bowiem, aby pojęcie sztuki świetlicowej tak bardzo się skompromitowało, żeby przestało wreszcie straszyć amatorskie teatry ludowe. Muszą one wywalczyć sobie prawo do sztuk, których nie wystydzą się literaci, ani teatry zawodowe.

Po przełamaniu izolacji kulturalnej chłopów i robotników, utrzymywanej między innymi specjalnie dla ludu preparowanymi sztukami świetlicowymi, będziemy mieli takie teatry amatorskie, jaka będzie literatura dramatyczna i teatry zawodowe. Między tymi trzema czynnikami istnieje ścisła zależność. Teatry amatorskie powinny w stosunku do teatrów zawodowych spełniać rolę ich megafonów. Przy takim podejściu do zagadnienia sprawa autora dramatycznego, teatru zawodowego i teatru amatorskiego stanowi jeden wielki nierozdzielny problem teatru ludowego, którego hasłem i ambicją jest porwanie mas i włączenie w obieg kultury.

Zanikanie tych ambicji oznacza kryzys teatru zarówno zawodowego jak i amatorskiego, kryzys objawiający się stroni-

eniem publiczności od teatru oraz odrywaniem się zespołów amatorskich od zawodowych. Ujawnianie się natomiast tych ambicji w teatrze zawodowym powoduje oczywiście tętna teatrów amatorskich i ściśle zespolenie się dwu naturalnych ogniw teatru ludowego. Jako przykład takiego ożywienia może posłużyć „Niespodzianka” Rostworowskiego, wystawiana przed wojną za przykładem teatrów zawodowych przez setki teatrów amatorskich po wsiach i miastach.

Troska o repertuar teatru zawodowego

KRONIKA KULTURALNA

Teatr Miejski w Jeleniej Górze wystawił na otwarcie sezonu sztukę T. Rittnera „Glupi Jakub”. Na zaproszenie dyrektora Teatru przybył do Jeleniej Góry mistrz Ludwik Solski, który wystąpił w „Grubych Rybach” Bałuckiego. Dalszy repertuar Teatru przewiduje sztuki „Mąż i żona” Fredry, „Lisie gniazda” Helmana, „Dom otwarty” Bałuckiego, „Rozbitki” Bliźnińskiego, „Paskromienie złoŹnicy” Szekspira i in.

Staraniem CZPH oraz CZMM w Katowicach zorganizowany został w Chorzowie 6-cio tygodniowy kurs dla uczestników ochotniczych zespołów teatralnych. Kurs liczy około 70-ciu słuchaczy.

Dyrektorem Teatru Miejskiego im.

J. Osterwy w Gorzowie mianowany został Al. Gąsowski. Teatr ten ma rozszerzyć swą działalność na całą Ziemię Lubuską.

Cztereciopiętna rocznica urodzin autora „Don Quixota” Cervantesa, była uroczystie obchodzona w Moskwie. Prasa i Radio radzieckie poświęcają obszernie artykuły twórczości generalnego pisarza hiszpańskiego. W Centralnym Domu Literatów Radzieckich odbył się wieczór poświęcony Cervantesowi. Przemawiając na tym wieczorze Ilija Erenburg powiedział m. in. „Ideały Cervantesa są bliskie narodowi radzieckiemu, tak jak bliskie i drogie jest mu wszystko wielkie co stworzyła kultura ludzka”.

dziei interesuje. W okresach, kiedy teatr ma dość siły, aby być sobą — nie ma potrzeby o kryzysie teatru. Bo kryzys teatru nie polega na absentowaniu się od niego publiczności, lecz na absentowaniu się ludzi teatru od publiczności, od społeczeństwa, od najistotniejszych udręk współczesnego człowieka. To tylko da się w teatrze ze starego repertuaru zaktualizować, co w jakiś sposób rozstrzyga wątpliwości dnia dzisiejszego. To tylko z nowych dzieł może być przyjęte, co chwytą psychologiczny zakręt dziejów, konieczność urabiania się nowych nastawień i rozładowywanie dotychczasowych odruchów. Teatr przede wszystkim winien być kuźnią nowych ludzi. Operując bowiem sceną, żywym człowiekiem, jego słowem i gestem — daje najpełniejszą iluzję rzeczywistości, dzięki czemu ma możliwość najskuteczniejszego oddziaływania.

Olbrzymia społeczna rola teatru nie może być zmnarowana przez pozostawienie teatrów amatorskich samym sobie. Naturalny związek repertuarowy między teatrem zawodowym i amatorskim należy ująć w odpowiednie formy organizacyjne, aby wysiłek, jaki zawodowy zespół teatralny wkłada w każde przedstawienie, mógł być wykorzystany przez dziesiątki i setki marnujących się obecnie zespołów amatorskich. Winny one znaleźć w zespołach zawodowych inspiratorów i instruktorów. Kopiowanie i dalsze przekazywanie ich dzieł przez zespoły amatorskie przyniesie szerszą społeczną korzyść.

Władysław Broniewski

PIĘC DZIESIĘCIU

Październikowy mrok, jak kat,
nad śpiącym miastem głośno stanął,
wśród pustych ulic świszcząc wiatr,
stukają buty SS-manów
i jak bredzenie ciężko chorych,
przelata ulicami miasta
październikowa noc Szesnasta
z rykiem motorów. Czy upiórów?

Warszawa nie śpi, okiem okien
rachuje auta: siedem... osiem...
Warszawa nie śpi, bo — drażliwa —
przyczaja się w udanym śnie,
a sen Warszawy — to jej gniew,
a wtedy czuwa i snu nie zna.

Zerwanych mostów nie wyminą
pociągi, rezerw nie dowiozą:
już tydzień przy skręconych szynach
brzuchami świeca parowozu
i zamarł wszelki ruch na wschód,
cały garnizon trwa pod bronią,
tylko patroli, tak jak wprzód,
chodzą z pistoletami w dłoni,

tylko po mieście, tak jak zwykle,
złowrogo trzeszczą motocykle...

Październikowa noc okrzykiem
stanęła — czemu? — nad Pawiakiem,
rozlała śmierć po więźniów twarzach,
przez kraty przepuściła świt,
a wtedy — tupot w korytarzach
i w każdej celi klucza zgrzyt.

Apel pospieszny, apel krótki,
jak salwa. „Alle raus!” — i wtem,
jak słowo, które w garde utkwie,
ten dzień zaprzestał być już dniem.
Ich wszystkich było pięćdziesięciu.
Wiązano grupy po dziesięciu
i pchano siłą w paszce aut,
a potem — Wola, Włochy, Dworzec...
Nad wszystkim bujał, jak proporzec,
dopelniający się już gwałt!

O patrz, Wa. szawo, to są ci,
za których się historia mści,
to oni woła nieugięta

uczyl nas, jak żyć, jak bić się,
jak gardzić życiem, kochać życie,
ażebym syn i wnuk pamiętał...
O patrz, Warszawa, toż to tamci,
którzy nas mieli zmiadzić, stłamsić,
przed nasz są powołani sąd,
by im wyrokim wskazać krwawym,
że siła podłych nie jest prawem,
że to bluźnierstwo, że to błąd.
Ich było tylko pięćdziesięciu,
z Powiśla, z Woli byli wzięci,
z warsztatów pracy, z fabryk, hut...

To oni każda z bruku cegła
o wolność bili się, o lud,
o chleb nasz i — o Niepodległa!
Ich było tylko pięćdziesięciu,
lecz po nich poszły nas miliony,
w wojennym szczęściu i nieszczęściu,
ku dniom, tak wtedy oddalonym.

Ich było tylko pięćdziesięciu,
a myśmy zaciskali pięście...
Obywatele, towarzysze,
nie więcej o nich nie napiszę...

Literatura w kontakcie z życiem

Wśród pisarzy radzieckich

Środowiska literatów radzieckich charakteryzuje czynne życie społeczne i towarzyskie. Pisarz radziecki nie separuje się od otoczenia — współżyje z nim. Na częstych zebraniach dzieli się ze swoimi kolegami po piórze spostrzeżeniami i uwagami na temat twórczości literackiej, radzi się i dyskutuje. W ten sposób pisarz radziecki ściśle związany jest z ruchem umysłowym i literackim swego kraju. Często zebrania i publiczne dyskusje, od czyteli, organizowane są nie tylko w głównych ośrodkach życia kulturalnego Związku Radzieckiego jak np. w Moskwie czy Leningradzie, lecz również we wszystkich ośrodkach literackich.

Do najsłynniejszych imprez literackich ZSRR w czasach ostatnich należał zorganizowany przez Instytut Gorkiego dla Literatury Światowej w Moskwie, łącznie ze Związkiem Pięciu Wiosną poświęcony omówieniu lite-

rackiej twórczości radzieckiej w roku ubiegłym. W czasie tego wieczoru znany krytyk literacki, L. Subocki, dokonał przeglądu sześciu twórczości, przy czym podkreślił, że pisarze radzieccy wyszli już poza tematykę wojenną, która stanowiła w latach wojny i tuż po wojnie główne ich zainteresowanie. Choć w roku ubiegłym pojawiło się wiele wartościowych utworów, związanych z przeżyciami wojennymi, to jednak na warsztatach literackich znalazły się i inne tematy. Krytyk radziecki za najlepszą powieść ubiegłego roku uznał dzieło Panowej p.t. „Towarzysze Podróży”, która już została przełożona na język polski. Ponadto wyróżnił opowiadania Berezki p.t. „Noc Dowódcy” i książkę W. Niekrasowa — „W okopach Stalingradu”.

O twórczości radzieckiej w roku bieżącym mówiono już na zebraniach poszczególnych sekcji Związku Pisarzy Radzieckich. Należy

przy tym podkreślić, że została zorganizowana w ostatnich czasach przez Związek Pisarzy, sekcja prozy, do której weszli wszyscy wybitni prozaicy radzieccy. Na pierwszym zebraniu tej sekcji przemawiał A. Fadiejew, autor głośnej i cieszącej się powszechnym uznaniem powieści „Młoda Gwardia”.

Odczyt był poświęcony procesowi tworzenia tej właśnie powieści. Przy okazji Fadiejew scharakteryzował twórczość literacką wielu znanych pisarzy europejskich i rodzimych jak np. Balzaka, Dickens, Wiktora Hugo, Cechowa, Tolstoję i Turgeniewa.

Na jednym z wieczorów literackich omówiono obszernie głośną już w Związku Radzieckim pracę partyzanta A. Kozłowa p.t. „Podziemny Krym”, w której autor opowiedział niezwykle plastycznie o bohaterstwie walce mieszkańców Krymu z najazdem hitlerowskim. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również prelekcje I. Erenburga, na których znakomity pisarz czytał fragmenty swojej nowej powieści p.t. „Burza”. Najbardziej interesującym wydarzeniem w świecie literackim był obchód 50-letniej wybitnego pi-

sozra, Walentyna Katajewa, autora przełożonych na język polski powieści, spośród których „Biały Zagiel” widzeliśmy również w przeróbce filmowej. W. Katajewa jest laureatem nagrody Imienia Stalina. Jego twórczość literacką scharakteryzował A. Fadiejew, który powiedział, że naród radziecki długo zna, cenil i kochał W. Katajewa, że książki jego tchną optymizmem i są pełne prawdy i umiłowania życia.

Ruch literacki i umysłowy w Związku Radzieckim jest wszechstronny i żywy, co powoduje szybki rozwój twórczości piśmienniczej, która dostarcza czytelnikom wielkiej ilości cennych pozycji. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy bieżącego roku sama tylko Akademia Nauk ZSRR wydała 150 książek naukowych i monografi. Między innymi wyszła „Historia rolnictwa angielskiego w wieku XIII”, nad którą autor akademik E. A. Kosmiński pracował lat 35. Wydano również sześć prac naukowo-popularnych jak np. Jaków Lewa „Mineralogia dla wszystkich” M. Wolkenszteina „Budowa molekuł” i W. Waigina „Miasto Słońca”.
L. Rybarski

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

OSTATNIA DROGA

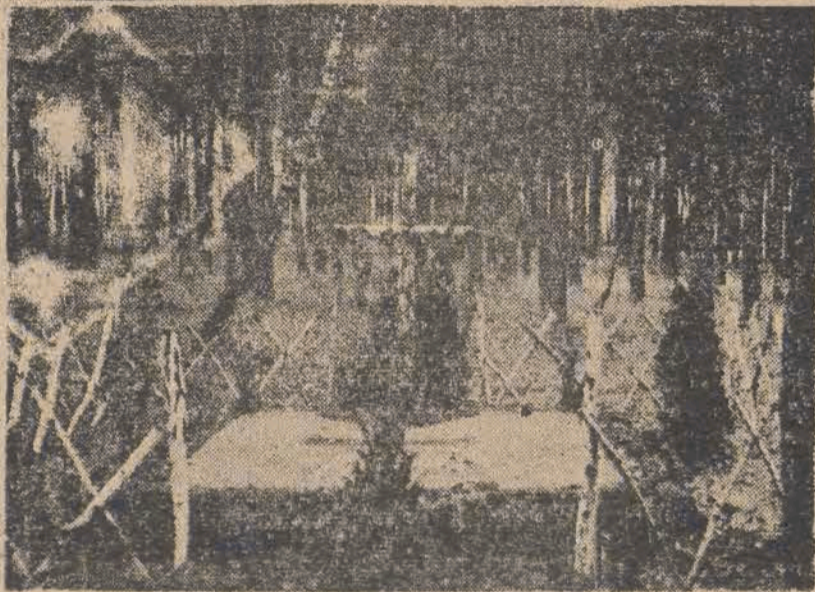
(W dniu uroczystego pogrzebu bojowników łódzkiej P.P.R. i organizacji „Promieniści”, poległych w walce z niemieckim okupantem)



Długa, wybita droga na uboczu za miastem. W czasie okupacji—ulubione miejsce „spacerów” L. Koczaskiego, C. Szymańskiego, C. Hutoru, S. Przybyszewskiego, I. Sowińskiego i M. Moczara. Tu były omawiane najważniejsze sprawy organizacyjne, tu powstawały plany akcji bojowych i sabotażowych.



Nieroz droga wiodła działaczy bojowych do tego skromnego, drewnianego domku na Piaskach: pułkownik Koczaski przeznaczył go na cele zebrań Komitetu Obwodowego PPR.



Liczne mogiły znaczą szlak PPR w walce o wolność i demokrację. Polegli w boju plk. Koczaski i jego bohaterzy. Dziś prochy bohaterów odbywają ostatnią swą drogę i w uroczystym pogrzebie zostaną złożone na omentarzu w Radogoszczu.

Co zburzyła obca przemoc, znów odbudujemy...



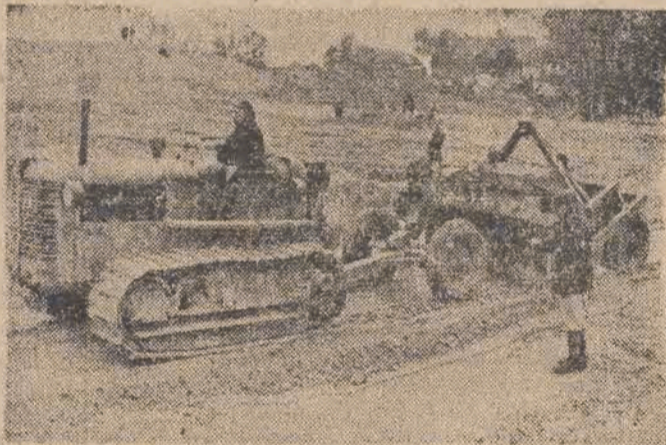
WARSZAWIĄCY PRZY PRACY

Spełniony obowiązek wywołuje uśmiech zadowolenia



Tow. Rybakowa, tkaczka z PZPB Nr 1 wyrobiła w ub. tygodniu 167,4 procent normy.

Czekaj tatka latka...



Przysłowie to nie stosuje się zupełnie do naszego Min. Rolnictwa, które w przewidywaniu wiosennej powodzi już dziś wznosi poleżne wały ochronne.

Prace naszą podziwiają zagraniczni goście



Angielski minister odbudowy, Silkin (w środku) w towarzystwie min. Kaczorowskiego (z prawej) w BOS-ie.



Do marmelady „Spolem” można mieć zaufanie: jest badana pod mikroskopem (zdjęcie na lewo).

Człowiek, który szuka dziury w całym



Nie, to nie malkontent: ob. Wróbel jest najpracowitszym konserwatorem ulicznych asfaltów. „Zatyka” dziennie do 500 szczelin w jezdni.

Głos Kobiet

Zespolone dokoła idei demokracji kobiety świata postawią potężną tamę zakusom reakcji i imperializmu

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom nie zapomina o Polsce

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom przy ONZ, roztoczy w ciągu nadchodzącej zimy opiekę nad 3.700 tysiącami dzieci krajów europejskich.

Na mocy układu, zawartego przez rząd polski z Funduszem, udzielona będzie i w naszym kraju pomoc dzieciom, kobietom brzemennym i karmiącym matkom. Układ ten przewiduje pomoc dla 700 tysięcy dzieci i matek polskich. Żywność ofiarowana przez Fundusz Międzynarodowy rozprowadzona będzie w kraju przez Ośrodki Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Dnia 7 bm. przybył już do Gdyni pierwszy z zapowiadanych transportów, zawierający 450 ton pełnotłustego mleka w proszku. Statek amerykański wiozący ten transport, został uroczystie powitany w porcie przez przedstawicieli Funduszu Międzynarodowego oraz przedstawicieli Ministerstwa Apropiacji i Ministerstwa Zdrowia.

W najbliższym czasie przybędą transporty mięsa, tłuszczu oraz tranu.

Dowiedziemy się, że Australia zebrała już 1 milion funtów szterlingów na Fundusz i prowadzi w dalszym ciągu zbiórki na ten cel. W Nowym Jorku powstał w tych dniach specjalny komitet doradczy dla zorganizowania pod auspicjami ONZ jednodniowej zbiórki na rzecz dzieci. W skład komitetu weszły między innymi p. Eleonora Roosevelt i p. Irena Joliot Curie, córka Marii Curie - Skłodowskiej.

Nasza kronika

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał od stowarzyszenia pielęgnarek nowozelandzkich dla pielęgniarki polskiej jedno stypendium na Wyższe kursy pielęgnarskie w Londynie. Kursy te organizowane są przez Międzynarodową Fundację im. Florencji Nightingale, wybitnej angielskiej działaczki społecznej.

Zarząd Główny PCK przyznał otrzymane stypendium ob. Halinie Holaf, która odpłynie w najbliższych dniach do Londynu.

Jak się UBRAC

Z Łódzkiej Rewii Mody

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Łodzi Rewia Mody, urządzona staraniem Koła opiekunek społecznych, działających przy Łódzkim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Impreza ta zgromadziła tłumy publiczności, rzecz prosta przede wszystkim kobiet. Wystawcami były zarówno prywatne firmy i magazyny mód, jak i spółdzielnie. Poza tym wzięła w niej udział jedna ze szkół zawodowych. Zademonstrowano na niedzielnej rewii zarówno modele garderoby dziecięcej, jak i bogatą kolekcję sukien, płaszczy i bielizny damskiej. Na specjalne wyróżnienie za-



slugują modele garderoby kobiecej, przedstawione przez dział konfekcyjny Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Nie mówiąc już o tym, że wszystkie przedstawione suknie i okrycia odznaczały się dużym gustem i elegancją, na uwagę zasługuje fakt, że w kolekcji najmłodniejszej zademonstrowanej przez spółdzielczość odzieży kobiecej, nie królowały stu-procentowe wełny i wysokogatunkowe jedwabie, ale znacznie skromniejsze „pięćdziesiątki” a nawet i „trzydziesiątki”. Sukienki, wykonane z tych tkanin, nie cieszących się na ogół u elegantek zbyt dobrą sławą, były tak ładne i wyglądały tak efektywnie, że kompletować mogą garderobe najwybredniejszej modnistki. Niewątpliwie zademonstrowane w rewii przez Dział Konfekcyjny Spółdzielni modele są prototypami okryć i sukien, które są rozprowadzane przez P.S.S. we własnych punktach sprzedaży. Zademonstrowane na poranku „mody” modele gwarantują wszystkim nabywczyńniom gotowej odzieży produkcji Powszechnej Spółdzielni Spożywców, że w zakupionej garderobie wyładać będą elegancją i że ubrane będą modnie. Prywatne firmy, które bogato obiecały pokaz mody przedstawiły wiele b. pięknych sukien, okryć, luksusową bieliznę itp. Ta obfitość wystawionych modeli pozwoliła na zorientowanie się w tym, co nasze domy krawieckie zaadoptowały z dyktatorskich w tej mierze wskazań Paryża — na użytek polskich elegantek. Długość sukien uległa wyraźnemu przedłużeniu, wąska spódniczka staje się obowiązującą regułą. Natomiast cała pomysłowość kreatorów mody skupia się w obecnym sezonie na przybrańniu i fantazyjnym kroju staników. Linia biorder w wielu sukienkach podkreślona krótka kłószową baskinką. W dziale obuwia królowały na rewii drzewniaki. Zademonstrowano ich b. wiele o niezwykle pomysłowych fasonach i o starannym wykonaniu. Nic też dziwnego, że wzbudziły ogólny zachwyt wśród zgromadzonej publiczności. Jest faktem godnym zanośowania, że projektodawcami niektórych co piękniejszych par tego obuwia byli łódzcy artyści plastycy.

Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom modele dwóch sukienek wizytowych i jednej sukienki t. zw. domowej. Podobne, choć nie te same, kreacje zademonstrowane były na szesnastodniowej łódzkiej Rewii Mody.

Trybuna Wolności
ORGAN K.P.P. POLSKIEGO Czerwonego Krzyża
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kobiety zespalają siły w walce o pokój i demokrację

Obrady Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet w Sztokholmie

W Sztokholmie odbyła się niedawno kolejna sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet. Tematem obrad tej sesji było przede wszystkim zagadnienie udziału kobiet w walce o pokój i postęp oraz sprawa działalności Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

W obradach sztokholmskich wzięła też udział delegacja Polski w osobach wiceministra Pragierowej, posłanki Garnarczykowej, posłanki Orłowskiej i sekretarza generalnego — SOLK — ob. Kowalskiej. Kobiety walczące Hiszpanii reprezentowała Dolores Ibarruri — La Passionaria, pełna jak zawsze niespożytego zapału i wiary w szybkie uwolnienie Hiszpanii od jarzma frankistowskiego.

La Passionaria wezwała wszystkie narody demokratyczne do zerwania stosunków gospodarczych i politycznych z Franco i do udzielenia skutecznej pomocy hiszpańskim bojownikom o wolność. Delegatka ZSRR — Nina Popowa zobrazowała stanowisko kobiet radzieckich — ich niezłomną wolę dalszej walki o wykorzenienie faszystyzmu i ugruntowanie pokoju międzynarodowego.

W imieniu delegacji polskiej sprawozdanie z działalności SOLK złożyła posłanka Orłowska. Wystąpienia naszych delegatek zostały

przyjęte z uznaniem ze strony Komitetu Wykonawczego, szeregi wysuniętych przez nie wniosków włączono do rezolucji Komitetu.

Po powrocie delegacji polskiej do kraju, sekretarz generalny SOLK ob. Kowalska, zapoznała przedstawicieli prasy z pracami Komitetu Wykonawczego w Sztokholmie. Podkreśliła ona w swym sprawozdaniu, iż Federacja skupia w swych szeregach coraz wie-

cej kobiet wielu krajów, czego dowodem jest przystąpienie dalszych 13 organizacji kobiecych krajów kolonialnych i Wielkiej Brytanii. Obecnie Federacja liczy 61 sekcji narodowych.

W toku sekcji sztokholmskiej uchwalono, iż przyszła Sesja Komitetu Wykonawczego odbędzie się w Polsce w marcu 1948 r.

Z. Ł.

Na posterunku pomocy i opieki

Liga Kobiet w swej roli

Ożywiona i pożyteczna działalność

Nadchodzi południe. Przed lokalem i w poczekalni Ligi Kobiet w Zduńskiej Woli stoją

gromadki kobiet ciężarnych, lub z pociechami w ręku. Jedne z nich czekają tu na przydział cukru, maki, makaronu, śledzi, budyni itp. artykułów spożywczych, jakie Liga wydaje swoim członkiniom, za zwrot kosztów przewozu, inne na obiady, a jeszcze inne na lekarstwa. O, bo tutajse kolo Ligi Kobiet rozwija

naprawdę żywą działalność...

— Codziennie — opowiada z entuzjazmem przewodnicząca koła — wydajemy tu z naszej kuchni od 2000 do 2500 obiadów po 5 zł. za porcję, albo całkiem bezpłatnie...

Matki ciężarne i karmiące dostają co miesiąc 2 naszych przydziałów odpowiednio pożywienie dla siebie i dzieci. Poza tym wszystkie członkinie mogą korzystać za opłatą 20

złotych z naszej poradni lekarskiej. Bieda tylko z tym, że nie dostajemy w ogóle w Łodzi żadnych medykamentów, co utrudnia nam często naszą akcję pomocy leczniczej.

Drugą z kolei naszą bolączką jest brak lokalu na złobek. W Zduńskiej Woli mamy wiele dzieci w wieku do lat 3-ach, z którymi matki pracujące mają wiele kłopotu. Przygotowaliśmy już fachową obsługę złobka, poradziłoby się jakoś też z umeblowaniem — cóż, kiedy wszystko rozbija się o brak lokalsu...

Zwiedzamy lokal Ligi Kobiet. Wszędzie wzorowa czystość i porządek. W kuchni schłodziłoby się jakoś też z umeblowaniem — cóż, kiedy wszystko rozbija się o brak lokalsu... Zastawione, poważnymi już porcjami przydziałów. Na górze turkoczą maszyny — to szwalnia Ligowa, której członkinie mogą sobie szyć według najnowszych żurnali suknie, bieliznę, okrycia, oczywiście po cenach o wiele niższych niż u krawcowej na mieście. (Izyskanie sukienki wełnianej — 250 zł.). W tej chwili opracowywane są plany zorganizowania tu świetlicy Ligowej.

— Lokal mamy — mówi przewodnicząca, — brak nam tylko narazie odpowiedniej świetliczki. Jednak nie tracimy nadziei, że w najbliższym czasie, wykombinujemy kogoś przez TUR, z którym jak najściślej współpracujemy.

Mamy też wiele różnych projektów na dłuższą metę, ale o tym, może kiedyś innym razem...

A.

Przygotowujemy piwnicę na zimę

Miejsce na zapasy ziemniaków i warzyw

W chwili obecnej każda gospodarna pani domu, przystępuje do magazynowania na zimę w posiadanej piwnicy ziemniaków i jarzyn. Przed złożeniem do piwnicy warzyw należy uprzednio bardzo dokładnie ją uprzątnąć od

czystości bowiem zależy to, by warzywa w dobrym stanie przechowały się do wiosny. Bardzo celowym do zniszczenia bakterii gnijnych i fermentacyjnych jest przeprowadzanie dezynfekcji piwnicy za pomocą siarki.

Parę lyżek siarki sypiemy na kawał papieru, kładziemy ten pakiet na środku piwnicy i zapalwszy papier usuwamy się szybko. Siarka paląc się wydziela dym, który oczyszcza i dezynfekuje powietrze. Przeprowadzając tę operację należy uprzednio uszczelnić starannie drzwi i okna piwnicy. Chcąc w piwnicy zamagazyнировать noza ziemniakami tego typu

warzywa jak marchew, pietruszke, pasternak itp. należy umieścić je w przygotowanym na ten cel piasku. Piasek ten nie może być wilgotny. Kapusta na zimę najlepiej się przechowuje, jeśli rozłożymy ją na przygotowanych półkach. Trzymane kopusty zwalonej na kupę powoduje jej szybkie psucie się. Właściwe przygotowanie piwnicy na zimę jest dla nas gwarancją, że wszystkie, złożone w niej produkty przetrzymają zimę nie ulegając zepsuciu a tym samym wydatkowane na zapasy zimowe pieniądze nie zostaną nawet w najmniejszym stopniu zmarnowane.

Szyncelki z kaszy

Na szyncelki nadają się różne kasze: ryż, kasza jaglana, tatarska, jęczmienna, a nawet pęczak, tylko należy go zestrutować w maszynce do mięsa. Ugotowaną na sypko kaszę należy wymieszać z cebulą usmażoną na tłuszczu, dodać jajo, można dodać dla smaku drobno posiekanego kopru, lub pietruszki. Formować szyncelki i smażyć je na tłuszczu. Do szyncelki z kaszy odpowiednim uzupełnieniem jest sos grzybowy, koprowy lub pomidorowy.

Prof. Dr. St. Zajaczkowski
Dziekan Wydz. Humanistycz. Uniw. Łódzkiego



POKOJ TORUŃSKI

(19 października 1466 r.)

Tędnym zagadnieniem w dziejach dawnej przedrozbiorowej Polski było uzyskanie i utrzymanie dostępu do morza. Pomorze, rozległa ziemia sięgająca od ujścia Odry do dolnej Wisły, weszło wprawdzie w skład Polski jeszcze za Mieszka I, a ostatecznie za Bolesława Krzywoustego, nie pozostawiało jednak długo przy niej. Zachodnią (szczecińską) część Pomorza, w której utrzymali się miejscowi książęta pod zwierzchnictwem Polski, popadła rychło w zależność od Niemiec (1181). W części wschodniej czyli na Pomorzu Gdańskim doszła w początkach XIII wieku do władzy rodzima dynastia książąt, która zerwała wszelkie związki z Polską. Pod koniec tego wieku Pomorze Gdańskie wróciło do Polski, niebawem jednak stało się łupem niemieckich rycerzy - mnichów krzyżackiego zakonu.

Krzyżacy przybyli do Polski wezwani do walki przeciwko pogańskim mieszkańcom dawnych Prus Wschodnich. Na pograniczu polsko-pruskim uzyskali oni różnymi, nie zawsze godziwymi, sposobami liczne posiadłości, przede wszystkim zaś ziemie chełmińska, ciągnącą się na prawym brzegu Wisły od okolic Torunia i Chełmna w stronę Lubawy. W ciągu XIII w. zdobyli Krzyżacy Prusy i na tych obszarach zaczęli budować swoje państwo, ściągając przy tym osadników z Niemiec. W końcu, korzystając z pomyślnych okoliczności, dokonali napaści na Pomorze Gdańskie i wydali je Władysławowi Łokietkowi, który właśnie z trudem i wśród wielkich przeciwności odbudowywał Państwo Polskie (1308-9).

Władysław Łokietek próbował wszelkimi sposobami odzyskać zagrabioną ziemię. Gdy zawiodły zabiegi dyplomatyczne, rozpoczął sędziwy król wojnę z Krzyżakami. Pomimo chwilowych sukcesów oręża polskiego, j.n.p. pod Płowcami (1331), wojna ta przyniosła namógł Polsce niepowodzenia i dalsze straty. Następca Łokietka, Kazimierz Wielki, próbował czas jakiś odzyskać Pomorze środkami pokojowymi. Wycozył on Krzyżakom proces przed sądami delegowanymi przez papieża i w imię Polaków i innych chrześcijan, które zostałyby przywrócone Krzyżakom. Proces odbył się w Warszawie (1339) i zakończył się wyrokiem dla Polski pomyślnym. W ciągu procesu zostały ujawnione wszystkie gwałty i okrucieństwa, jakie dopuścili się Krzyżacy w stosunku do Polski i Polaków. To wszystko jednak na nic się nie przydało, bo Krzyżacy nie poddali się wyrokowi i trzymali dalej w swych rękach zagrabione ziemie polskie.

Równocześnie król Kazimierz rozpoczął walkę o opanowanie ziem halicko-włodzimierskich, która odciągała jego uwagę i siły ku wschodowi. W tych warunkach król nie widział innego sposobu zakończenia zatargu z Krzyżakami, jak zawarcie pokoju w Kaliszu (1343), w którym rzekli się na ich korzyść spornych ziem. Czyniąc to ustępstwa, Kazimierz nie myślał jednak zrezygnować z Pomorza całkowicie; świadczy o tym używanie przez niego, jeszcze po pokoju kaliskim, tytułu pana i dziedzica Pomorza. Do końca swego panowania nie wszczywał jednak Kazimierz wojny z Zakonem, który stał wówczas u szczytu świetności i był jedną z największych potęg militarnych w Europie. Dopiero połączenie się Polski i Litwy w 1386 r. stworzyło pomyślną warunki dla odzyskania przez Polskę Pomorza Gdańskiego.

Pogańska Litwa, łącząc się z Polską, pozostawała w stanie ciągłej wojny z Krzyżakami, która nie ustala i po 1386 r. Krzyżacy nie uznawali bowiem, że Litwa, zawierając unie z Polską, przyjęła chrześcijaństwo i prowadził z nią walkę w dalszym ciągu; przy tym starali się rozbić świeżo zawarty związek obu państw. Wskutek tego uległy pogorszeniu stosunki polsko-krzyżackie i ostatecznie doszło do wybuchu wielkiej wojny, w której połączone siły Państwa Polskiego i Litewskiego, Rusi oraz innych narodów słowiańskich zadały stanowczą klęskę niemieckim rycerzom - mnichom pod Grunwaldem (1410). Bitwa ta, jedna z największych, jakie rozegrano w średniowieczu, przyniosła Krzyżakom tak dotkliwe straty pod względem wojskowym, że nie zdolali się już nigdy z nich otrząsnąć. Wprawdzie pokój zawarty niebawem był sukcesem dyplomatycznym Krzyżaków, którzy zdołali utrzymać w swym ręku wszystkie posiadane dotąd ziemie polskie. Od czasu jednak Grunwaldu Polska zaczęła coraz śmielej i skuteczniej naciskać na Krzyżaków, domagając się zwrotu zagrabionych przez nich ziem polskich.

Nacisk Polski był tym groźniejszy, że równocześnie w państwie Krzyżaków zaczęła tworzyć się przeciwko nim opozycja. Mianowicie stanom Prus, Pomorza i ziem chełmińskich, t.j. szlachcie i mieszczaństwu sprzykrzyły się twarde rządy Krzyżaków, którzy nie dopuszczali do głosu w sprawach państwowych przedstawicieli społeczeństwa i postępowali tak, jak w niedawnych czasach postępowały niemieckie władze okupacyjne w zdobytym kraju. Nie tylko szlachta pomorska i chełmińska, złożona z Polaków, ale i niemiecka szlachta Prus oraz niemiecka prze ważnie ludność miast była przeciwna Zakonowi. Po bitwie grunwaldzkiej Zakon znalazł się w ciężkich warunkach finansowych; musiał więc często zwracać się o pomoc pieniężną do swych poddanych i czynić przy tym różne ustępstwa na ich korzyść. Dzięki temu stany zaczęły odgrywać coraz większą rolę w państwie krzyżackim.

Ten wzrost znaczenia politycznego stanów nie był oczywiście na rękę Krzyżakom, którzy starali się temu przeciwdziałać. Doszło zatem do zatargu między Zakonem a stanami, które zaczęły coraz bardziej oglądać się na Polskę. Dla przedstawienia swych zamierzeń szlachta i miasta Pomorza, Prus i ziem chełmińskiej zawarły z sobą t. zw. Związek Pruski (1440). Od tego czasu stosunki między Zakonem a stanami zor-

ganizowanymi w Związku zaoznaczyły się coraz bardziej. Z początkiem 1454 r. doszło do wybuchu powstania przeciw Zakonowi. W ręku związkowców znalazły się szybko wszystkie miasta i zamki, z wyjątkiem Malborka oraz kilku innych. Równocześnie Związek wysłał do Krakowa swoich posłów, którzy, jak nas informuje współczesny historyk polski Długosz, zwrócili się z następującą prośbą do króla Kazimierza Jagiellończyka: „Jadajemy się do Majestatu Twego z prośbą, abyś nas raczył przyjąć za Twoich i Królestwa Twego wieczystych poddanych i holdowników i wcielił do Królestwa Polskiego, od którego jesteśmy oderwani”. Spełniając tę prośbę, król ogłosił 6 marca t.r. wezwanie czyli inkorporację ziem stanowiących państwo krzyżackie w skład Polski.

Ta „inkorporacja Prus”, jak to wówczas określano, stała się początkiem nowej wojny między Polską a Krzyżakami, zwanej trzydziestoletnią. Wojna ta była prowadzona przez obie strony bardzo niedołężnie. Krzyżacy używali do walki zaciepnych żołnierzy, co wymagało wielkich zasobów pieniężnych, w które skarb krzyżacki nie obfitował wówczas tak, jak w czasach przed Grunwaldem. Polska natomiast posługiwała się

pospolitym ruszeniem szlachty, które jednak okazało się nieodpowiednie do prowadzenia wojny. Już w samych początkach wojny szlachta, zebrana na wyprawę, urządziła w obozie sejmik i przedstawiła królowi szereg różnych prośb i żądań; natomiast w starcu reżymnym z Krzyżakami poniosła zupełną klęskę. Wobec tego król Kazimierz zaniechał zwolowania pospolitego ruszenia i usiłował prowadzić wojnę przy pomocy wojsk najemnych, na które znowu szlachta nie chciała dawać pieniędzy. W tej ciężkiej sytuacji popieczyli z wydatną pomocą finansową miasta należące do Związku, a zwłaszcza Gdańsk. W nagrodę za to otrzymał też Gdańsk od króla liczne przywileje, które utwierdziły gospodarczą i polityczną samodzielność miasta w ramach Państwa Polskiego.

W tych warunkach wojna wiodła się ze zmianym szczęściem przez lat trzydzieście. Dopiero od czasu zwycięstwa Piotra Dunina nad Krzyżakami pod Zarowcem (1462) wojna zaczęła przybierać obrót coraz bardziej pomyślny dla Polaków, którzy wspólnie z Gdańszczanami oczyszcili Pomorze z wojsk krzyżackich. Niebawem przyłączył się do Polski biskup Warmii, która stała się jakby osobne państewko duchowne w

środku Prus. Wszystkie te niepowodzenia skłoniły Krzyżaków do ustępstw, i dzięki temu doszło w końcu, po długich i uciążliwych rokowaniach, do zawarcia pokoju.

Pokój ten został podpisany w Toruniu 19 października 1466 r. W myśl jego postanowień, Zakon oddał Polsce Pomorze Gdańskie i ziemie chełmińska, a więc obszar stanowiący mniej więcej naszą przedwojenną województwo pomorskie, ponadto zaś północno-zachodnią część Prus z Malborkiem, Elblągiem i Dzierzgoniem. Reszta Prus pozostała w posiadaniu Zakonu, atoli pod zwierzchnictwem Polski. Wielki mistrz Krzyżaków został mianowany księciem i senatorem Królestwa Polskiego, i musiał składać przysięgę na wierność Polsce i przestrzeganie traktatu toruńskiego.

Pokój toruński był uwięzieniem półtorawiekowych zmagani Polak z Zakonem Krzyżackim o dostęp do morza, był zebraniem owoców zwycięstwa grunwaldzkiego. Runęła niemiecka zaporę, oddzielająca Polskę od wybrzeży Bałtyku. Od tego czasu aż do pierwszego rozbioru Państwa Polskie opierało się o morze, nad które powróciło obecnie tylko na większej niż wówczas przestrzeni.

Współzawodnictwo zatacza szerokie kręgi

Uwaga, załoga Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2! Ośrodek Nr. 3 przyjmuje wezwanie



Pracujące zespoły 2 i 3 tow. Malachowej Oddziału „A” Ośrodka Nr. 3

Przemysł konfekcyjny w całości przystąpił do współzawodnictwa. W ramach ogólnego wyścigu pracy odbywa się także współzawodnictwo między Ośrodkami. Na naradzie w tej sprawie natknąłem się przypadkowo na oddziale

A” Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 (d. „Wółczan-a”). Rady Zakładowe oddziałów „A” i „B” rozpatrywały wezwanie do współzawodnictwa Rady Zakładowe Ośrodka Nr 2. Dyskusja byłą króciutką. Treściwa, ale już caud było gorącą atmosferę: „Należy przedtem stwierdzić, ile są (Ośrodek Nr 2) surowców”, „Trzeba uważać, by asortyment był jednakowy u nas i u ich”, „Jak u nas się zmieni asortyment, to i u ich też należy zmienić”. Te i tym podobne uwagi świadczą o tym, że „przeciwnik” będzie naprawdę pilnowany.

Umowa jeszcze nie została zawarta. Na razie zrykują się oddziały do walnej bitwy. Wyramo na naradzie komisję, która w porozumieniu z Ośrodkiem Nr 2 opracuje umowę. Uchwalono zwołać wspólne zebranie (po pięciu tygodniach przerwy) członków PPR i PPS, oraz ogólne zebranie całej załogi robotniczej. Jak z



Pracujące zespoły 1 i 3 tow. Wołoszczyk Oddział „A” Ośrodka Konf. Nr 3

powyższego wyniku, sprawa współzawodnictwa została potraktowana bardzo poważnie. Dlatego pozwolę sobie na jedną uwagę. Wydają mi się niezupełnie słuszne, że kierownictwo Ośrodka Nr 3 w związku ze współzawodnictwem, będzie naciskać wyłącznie na jakość towaru, bardzo dobrze, że podślawą będzie jakość wykonanej pracy. Jednakże jakość musi iść w parze z ilością. W przeciwnym razie współzawodnictwo mają się z celem ogólnym, a przede wszystkim z celem, który stawia sobie robotnik, przystępując do wyścigu pracy: zarobek i dać więcej wyprodukowanego towaru państwu ludowemu. Tak się dzieje w całym zemyśle włókienniczym — taki jest wynik u

WYTABLICA zwycięzców

Table with 2 columns: Team/Worker and Percentage. Rows include: 16 października w P. Z. P. B. Nr. 1 we współzawodnictwie „szóstek” znowu pierwsze miejsce zajęła Zsuzanna (163,1 proc.), Franciszka Szymańska (157,7 proc.), Zofia Wielnińska (150 proc.), Janina Ziolkowska (149 proc.) i Irena Rzepecka (146,4 proc.); W P. Z. P. B. Nr. 2 (d. Poznański) wśród przadek pracujących przy czterech stronach pierwsze miejsce zajęła Genowefa Kałużna (146,1 proc.) oraz Walentyna Czapska (143,6 proc.); Wśród tkaczek pracujących na „szóstkach” najlepsze wyniki osiągnęły Anna Makowska (122,4 proc.), Franciszka Szymańska (119,7 proc.), Józefa Marciniak (115 proc.), Władysława Brzezińska (119,3 proc.), Leokadia Leheld (119,7 proc.), Bronisława Ciula (116,7 proc.) oraz Sabina Zawadzka (119,3 proc.); We współzawodnictwie „czwórki” pierwsze miejsca zajęły: Helena Plachta (157,7 proc.), Zofia Wielnińska (150 proc.), Janina Ziolkowska (149 proc.) i Irena Rzepecka (146,4 proc.); W P. Z. P. B. Nr. 3 we współzawodnictwie tkaczek pracujących na ośmiu krosnach (waskich) Leokadia Wołoszczyk wykonała swa normę w 166 proc., a Maria Szumska w 163 proc.; We współzawodnictwie „czwórki” osiągnęły: Leokadia Weiman 185 proc., a Bronisława Deka — 178 proc.; W P. Z. P. B. Nr. 4 na „ósemkach” automatycznych osiągnęły: Anna Szkuclarek 163 proc. normy, a Henryka Sadowska 168 proc.; We współzawodnictwie „czwórki” pierwsze miejsca zajęły: Anna Szczepańska (170 proc.) oraz Maria Skrzypak (162,9 proc.); W P. Z. P. B. Nr. 6 we współzawodnictwie zespołowym najlepsze wyniki osiągnęły: Włochyńskiego (134,9 proc.), Kossowskiego (133,1 proc.), Kowalskiego (132,2 proc.) i Jurkiewicza 131,7 proc.; We współzawodnictwie „szóstek” czołowe miejsca zajęły: Rajską (1,3,6 proc.) oraz Zofia Pietraszek (162,3 proc.); Ob. Pietraszek w czasie ostatniej wypłaty otrzymała za dwa tyg. (88 godz.) 6,555 zł.; We współzawodnictwie „czwórki” najlepsze rezultaty uzyskały: Wacława Ostojka (159,3 proc.) i Franciszka Maciejewska (157,7 proc.); W P. Z. P. B. Nr. 7 wśród tkaczek pracujących na „czwórkach” najlepsze rezultaty osiągnęły: Walentyna Grembowska (165,3 proc.), oraz Maria Kukula (152,5 proc.); W przedzalni Maria Sobczak wykonała swe zadanie w 198 proc.; W P. Z. P. B. Nr. 8 w wyścigu pracy „czwórki” pierwsze miejsca zajęły: Maria Malkowska (164 proc.) oraz Franciszka Kocielek (162 proc.); W P. Z. P. B. Nr. 9 w tkalni najlepsze rezultaty zdobyły: Feliksa Pakulska (162 proc.), Stanisława Kubik (153,2 proc.) oraz Stefania Adamus (150,7 proc.);



Franciszka Malachowa członek PPR



Henryka Wołoszczyk członek PPS

górników i z ich przykładem napewno pójdą także pracujący przemysłu konfekcyjnego. Ze tak może być, wskazują fakty w tej samej fazie, o której mowa. Na ogół szwaczki wykonują wysoki procent normy. Ale kilka zespołów taśm tow. Franciszki Malachowej i Henryki Wołoszczyk wyrobiły w ostatnich dwóch tygodniach specjalnie wysoką normę, a jakość towaru nie ucierpiała.

Zespoły 2 i 3 taśm tow. Franciszki Malachowej (czł. PPR) wykonały 261 i 275 procent. W dwóch zespołach jest jedenaście szwaczek. Są to ob. ob. Jadwiga Podwysocka, Maria Cebula, Janina Mazurkiewicz, Adela Kamińska, Anna Grzygorzewska, Lucja Król, Maria Żyłka, Janina Wysocka, Aniela Krakowiak, Janina Cybuśka, Stanisława Pryczek.

Zespoły 1 i 3 taśm tow. Henryki Wołoszczyk (czł. PPS) wykonały normę w 201 i 203 procentach. Znajdują się w tych zespołach ob. ob. Pelagia Szrot, Zofia Muka, Krystyna Sabik, Janina Rybak, Maria Walczak, Leokadia Kuc, Stanisława Reszpondek, Stanisława Rózga, Henryka Borkowska, B. Grudzińska, Stanisława Walczak.

Ten niebywały wzrost produkcji czterech zespołów tłumaczy obie grupowe — tow. tow. Malachowa i Henryka Wołoszczyk współzawodnictwem. Za wzrostem produkcji następuje wzrost zarobków. Szwaczki wyżej wymienionych zespołów zarabia w okresie od 1 do 15.10 od 3.900 do 5.400 zł, co oznacza w porównaniu do poprzednich okresów o tysiąc złotych więcej. B. Beatus.

Najlepsza przyjaźń przez wzajemne poznanie

I-szy Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniach 18 i 19 października br. w Warszawie obraduje Zjazd Krajowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ciągu tych dwudniowych obrad delegaci oddziałów i kół Towarzystwa omówią dotychczasowe wyniki działalności, program pracy na przyszłość i dokonają wyboru nowych władz Towarzystwa. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na leży już dziś do najbliższych organizacji społecznych naszego kraju. Skupia ono potężny odłam społeczeństwa, rozumiejącego konieczność pogłębienia sojuszu polsko-radzieckiego. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej potrafiło dzięki właściwym metodom pracy, upowszechnić prawdę, że przyjaźń rozwija się najlepiej przez wzajemne poznanie się narodów, przez wymianę wartości gospodarczych i kulturalnych, przez zaznajamianie się z odmiennymi formami egzystencji i metodami pracy zaprzyjaźnionych społeczeństw.

Zjazd Krajowy Towarzystwa zamyka Miesiąc Wymiany Kulturalnej Polsko-Radzieckiej, który szeregiem ciekawych i wysoce wartościowych imprez artystycznych i innych rozbudził dalsze zainteresowanie dla dorobku artystycznego, dla całości życia naszego wschodniego sąsiada. Gościliśmy ostatnio wielu wybitnych artystów radzieckich, z zespołem Igora Moisiejewa na czele. Oglądaliśmy wystawy, a kina objazdowe z filmami radzieckimi i prelegentami decydowały do małych miasteczek i na wieś. Festiwal filmów radzieckich, zorganizowany we wszystkich większych miastach, zaznajomił nasze społeczeństwo z najnowszą radziecką produkcją filmową. Wieczory odcytowe i artystyczne, zorganizowane w szeregu miejscowości, pozwoliły na poznanie umysłowego i społecznego dorobku społeczeństwa radzieckiego. Wszystkie imprezy w okresie Miesiąca cieszyły się wielkim zainteresowaniem społeczeństwa, a co najważniejsze, wieś, która dotychczas znajdowała się na uboju głównego nurtu prac Towarzystwa, tym razem została objęta jego działalnością i przejawiała dla niej duże zainteresowanie.

Zjazd Towarzystwa odbywa się niemal w

Dostawy zboża radzieckiego dla Polski

Dostawy zboża radzieckiego dla Polski, które, jak wiadomo, przekroczyły we wrześniu znacznie wysokość przewidzianą umową, zawartą w dniu 28 sierpnia br. w Moskwie, nawiązują w dalszym ciągu w dotychczasowym tempie.

Do dnia 9 bm. na poczet mających nadejść do końca bieżącego roku 300 tysięcy ton, Polska otrzymała ogółem 146.842 tony, czyli blisko połowę. Centralnym punktem dostaw pozostaje nadal Przemysł, gdzie przyjęto dotychczas 5.810 wagonów, zawierających 111.113 ton. Ogółem Związek Radziecki dostarczył 6.722 wagony zboża, z których rozładowano 6.041.

przeddzień obchodu przez narody ZSRR 30-letnia Rewolucji Październikowej. Rocznicę tę uczci i nasze społeczeństwo. Na zjeździe niewątpliwie zostaną omówione formy, w jakich przejawia się nasze uczucia wobec narodu, na

którego przyjaźń i pomoc możemy zawsze liczyć.

Niewątpliwie na Zjeździe omówiony zostanie wkład Towarzystwa w organizację uroczystości październikowych. L. P.

Łódzka Filharmonia i Teatr W. P. uda się w tournée artystyczne do Czechosłowacji

Teatr Wojska Polskiego wraz z Filharmonią Łódzką zaproszony został na trzytygodniowe tournée artystyczne do Czechosłowacji, podczas którego wystawieni zostaną „KraKowiacy i Górale” w nowej szacie dekoracyjnej i kostiumowej.

Orkiestra Filharmonii, która wyruszy w składzie czterdziestoosobowym, dyrygować będzie prof. Raczkowski. Obsada głównych ról „KraKowiaków i Górali” przedstawia się następująco: Dorotę zagra Maria Miedzianka, Basie — Ewa Bonacka, Bryndasa — zamiast Tadeusza

Cyglera Andrzeja Szalawskiego, studenta — zamiast Krasnowieckiego — Hańcza.

KraKowiacy i Górale” wystawiani będą w Pradze, Bratisławie, Brnie, Morawskiej Ostrawie, Olomoucu i szeregu innych mniejszych miast czechosłowackich.

Wyjazd nastąpi dnia 2 listopada własnym, specjalnym pociągłem.

W związku z gościnnymi występami w Czechosłowacji opóźni się termin inauguracyjnego koncertu Filharmonii Łódzkiej, który nastąpi dopiero po powrocie z tournée.

Rezolucja zarządu Z.P.V. Nr 31 w Zgierz

Mając na uwadze zwiększenie swego udziału w ogólnej walce wszystkich warstw pracujących w realizacji planu trzyletniego, który jest podstawą odbudowy gospodarczej naszego kraju, my pracownicy Z.P.P.W. Nr 31 w Zgierz, postanawiamy zwiększyć swój wkład w odbudowie przez samorzutne powiększenie ustalonego planu produkcyjnego dla naszych zakładów na IV-ty kwartał b.r. o maksimum możliwości.

Możliwości powyższe uzyskane dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej naszej załogi, oraz ochotliwym przejściom tkaczy na obsługę 2-ech krosien kortowych wyrażają się cyfra: 10.000.— mtr. tkanin gotowych.

PROCENT WYKONANIA NA 2 KROSNACH W TKALNI III B

Nr krosna	13. X. metr.	%	14. X. metr.	%	15. X. metr.	%	Nazwisko tkacza
9	38	141.3	35	154.3	35	143.4	Karolak
10	32		36		31		
17	29	110.8	28	121.7	25	115.2	Sosnowski
18	22		28		28		
19	25	134.7	35	156.5	33	145.6	Wirowski Władysław
20	37		37		34		
9	33	152.1	28	119.5	37	158.6	Bibel
10	37		27		36		
17	—		25	110.8	30	136.9	Frączzak
18	—		26		33		
19	34	152.1	27	115.2	39	147.8	Nalej
20	36		26		24		
21	36	158.6	20	104.3	36	163	Wirowski Zenon
22	37		28		39		

W związku z powyższym zwracamy się do Dyrekcji Przemysłu Włókiennego o powiększenie naszego planu produkcyjnego na IV-ty kwartał b.r. z 420 000.— mtr. na:

420 000.— mtr. tkanin gotowych.

Jednocześnie wzywamy Dyrekcję i Rady Zakładowe innych zakładów Przemysłu Włókiennego do przeprowadzenia podobnych akcji mających na celu realizację planu trzyletniego, a tym samym polepszenie bytu mas pracujących.

Rada Zakładowa: Dyrekcja:

W Związkach Zawodowych

DO KIEROWNIKÓW ŚWIETLA
Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Zw. Włókienniczym przypomina kierownikom świetlic o nadesłaniu sprawozdań ogólnych, kasowych, planu pracy, rozkładu zajęć tygodniowych oraz sprawozdań szematowych — wzorów, pobranych w Wydziale.

Ponadto Wydział Kulturalno-Oświatowy prosi Rady Zakładowe o przysłanie do dnia 22 bm. wykazu wszystkich analfabeta, znajdujących się na terenie danego zakładu pracy. Przypominamy równocześnie o wysłaniu pracy.

Obowiązek dopełnienia powyższych nakładamy na Rady Zakładowe.

PLENARNE POSIEDZENIE RAD ZAKŁADOWYCH PRZEMYSŁU WŁÓK.

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego zwołuje plenarne posiedzenie wszystkich Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego, które odbędzie się w dniu 20 października rb. (poniedziałek) o godzinie 14 po południu w sali firmy PZPW Nr 3 (d. Geyer) ul. Piotrkowska 293-295, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacja w przemyśle włókienniczym na tle walki o wykonanie planu; 2) Dodatkowy protokół o zmianie tabeli plac. — Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

15 października wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach najlepsze wyniki osiągnęli pracownicy: P.Z.P.W. Nr 2: Bernard Wajngertner (161,5 proc. normy), Tadeusz Korliński (161,5 proc.) Władysław Rzepkowski (185,7 procent).

Wśród pracowników PZPW Nr. 3 pierwsze miejsce zajęli: Hieronim Walczak (144,2 proc.) oraz Adam Sumera (138,2 proc.).

We współzawodnictwie międzyfabrycznym naj lepsze rezultaty osiągnęły PZPW Nr. 1.

Dyrekcja Przemysłu Konfekcyjnego w Łodzi

ul. Piotrkowska 175 zaangażuje do Gryfowa Śląskiego k. Jelonek Górcy: Wykwalifikowane szwaczki z maszyn motorowych.

- 2 planistów konfekcyjnych
- 2 referentów Pracy i Placu
- 1 księgowego samodzielnego
- 1 referenta socjalnego
- 1 technika obznajmionego z obsługą nowoczesnej kotł. uni. i słowni
- 2 wysoko wykwalifikowanych mechaników elektryków

Zgłoszenia w Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego w Wydz. Personalnym Piotrkowska 175

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

w Zgierz, ul. 1-go Maja 4 — tel. 29

zatrudnają:

- 1) księgowego-bilansistę
- 2) maszynistkę
- 3) prządki

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godz. od 8—16

10042

PCH

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW CUKIERNICZYCH

WARSZAWA-PRAGA, UL. ZAMOJSKIEGO 23
SKŁAD HURTOWY — ŁÓDŹ, UL. ANDRZEJA 61

sprzedaje

- KARMEŁKI
- CZEKOLADKI
- PRALINY
- HERBATNIKI
- PIERNIKI
- MAKARON

wyrobu fabryk podległych Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego

KOLPORTERZY FABRYCZNI

za „TRYBUNĘ WOLNOŚCI“ za listopad i następne miesiące

należy wpłacać

nie w WARSZAWIE a w ROZDZIELNI DZIENNIKÓW i CZASOPISM R. S. W. „PRASA“ — Łódź, ul. Piotrkowska 200

Nawijalnica Nici i Jedwabiu Masłowski i Holand

Łódź, ul. Południowa 20

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

w Łodzi, Pl. Zwycięstwa 2

Poszukuje dla nowo budującej się fabryki Igieł Dźwiarzkich w Łodzi fachowców na stanowiska:

- Szefa ruchu — inżyniera — mechanika
- „ produkcji — inżyniera — mechanika
- „ Warszt. Kontr. Produkcji — technika
- „ Warszt. Narzędziowni — inżyniera — mechanika
- „ Zaopatrzenia — inż. — mechanik — technik (Zaopatrzen.)

Inspektora Zaopatrzenia — inż. — mechanik
szefa Biura Konstrukcji — konstruktor — inż. — mech.
Kierownika Wydziału Gospodarczego, Samodzielnych księgowych, Techników — mechaników, Kalkulatorów Warsztatowych, Ratynowane maszynistki.

Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem kierować do Wydz. Personalnego

10041

Potrzebni natychmiast:

- KSIEGOWY MATERIAŁOWY
- KSIEGOWY dokładnie obeznany z arkuszem obliczeniowym
- RACHMISTRZ do Wydz. Pracy i Placy
- MASZYNISTKA — maszynistka

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 1 w Łodzi ul. Kłobuckiego Nr. 102.

10040

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 31

w Zgierz ul. Długa 43, tel. 33.

POSZUKUJĄ:

wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy celem zatrudnienia w bazie remontowej.

Warunki pracy według układu zbiorowego pracy dla Przemysłu Włókienniczego. 10049

SPÓŁDZIELNIA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ w ZGIERZU

Mleczarnia

rozprowadza mleko z funduszu agraracyjnego

10043

Przemysł pasmanteryjny wykonał już roczny plan produkcji

Dyrekcja Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego zameldowała już Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego, iż plan roczny produkcji pasmanteryjnej został wykonany i przekroczony z końcem III kwartału r.b.

Plan roczny przewidywał produkcję 200 milionów m. pasmanterii, tymczasem już na dzień 1 października produkcja ta wyniosła 207 milionów metrów.

Kronika Kalisza Ostrów po latach wojny

Niedziela, 19 października 1947 roku.
Ostrów.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Pocztaowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dzisiaj dyżuruje apteka Ptaszynskiego,
ulica Kanonicka 6.

Teatr Miejski

W niedzielę dnia 19 bm. o godzinie
19,15 Teatr Miejski wystawia sztukę Ja-
na Dybowskiego pt. „I ty poznasz Ma-
wę”.

Kino

Kino „Wolność” premiera filmu no-
wej, angielskiej produkcji pt. „Siódma
zasłona”. Początek seansów: godzina 16,
18 i 20. W niedzielę i święta od godz. 14.

Kino „Stylowy” wyświetla film prodi-
cji radzieckiej pt. „Wiosna” i dodatek.
Początek seansów: godzina 16, 18 i 20.
W niedzielę i święta godzina 14, 16, 18
i 20.

Kino „Bałtyk” film polski pt. „Sugna-
ty”, oraz polska kronika filmowa. Począ-
tek o godzinie 17,30 i 19,30.

Zarządzenie

Na podstawie zarządzenia Ministra
Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19
września 1946 roku w sprawie zwalczania
zarazy stadniczej, zarządzam bada-
nie kliniczne na zarazę stadniczą wszy-
stkich kłaczy i ogierów urodzonych w ro-
ku 1945 i wcześniej tj. dwuletnich i stars-
szych znajdujących się na terenie miasta
Kalisza.

Przeгляд i badanie odbędzie się w dniu
27 października br. o godzinie 8 rano na
Targowicy przy Rzeźni Miejskiej. Konie
należy doprowadzić z dowodami tożsa-
mości konia.

Winni niezastosowania się do powyż-
szego zarządzenia karani będą na zasa-
dzie art. 98 rozporządzenia Prezydenta
R. P. z dnia 22 sierpnia 1927 roku o zwał-
czaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych
(Dz. U. R. P. Nr 77 poz: 673 i Dz. U. R. P.

**Centrala Handlowa
Przemysłu Drzewnego
w Warszawie
oddział w Łodzi
sklep detaliczny w KALISZU**

Uprzejmie zawiadamiamy o
**sprzedaży
ratałnej**
oraz o dużej niższej cen na
**meble,
artykuły drzewne
i zabawki**

Ostrów, aczkolwiek należy do bardzo
starych miast polskich, gdyż już w XIII
wieku cieszył się opieką Przemysława II
i otrzymał od niego liczne przywileje, nie
nie zachował ze swej przeszłości.

Jest to miasto nowoczesne, sprzed
lat sześćdziesiątych budowane chaotycz-
nie, bez planu. Charakterystyczną jego

cecha jest labirynt wąskich ulic, biegną-
cych krzywiznami, nie ma ani jednej pro-
stej. Mimo tej bezplanowości urbane-
stycznej, miasto zajmowało czołowe
miejsce w województwie poznańskim
pod względem rozbudowy, rozprzestrze-
niając się na obszarze z górą 2.900 ha.
Rozbudowie sprzyjały wielkie warsztaty

kolejowe, zatrudniające kilka tysięcy ro-
botników i ważny węzeł kolejowy. Ani
wojna, ani okupacja nie wyrządziła mia-
stu większych strat, a od wyzwolenia
ludności przybyło o kilka tysięcy (z 32 do
38).

Ostrów jest miastem wybitnie urzęd-
niczym. Niezłe jest rozwinięty przemysł
drobny i średni, posiadający 44 zakła-
dów budowlanych, metalowych, chemicz-
nych, mineralnych i spożywczych, oraz
fabryki wód mineralnych, maszyn młyn-
skich, wodomierzy, czapek ceraty i bie-
lizny. Są to jednak drobne przedsiębior-
stwa, zatrudniające przeważnie po kil-
kadziesiąt osób.

Do wielkich przedsiębiorstw zaliczają
się Państwowe Warsztaty Kolejowe
browar i dwa młyny.

Dobrze rozwija się spółdzielczość. Na
pierwsze miejsce wysuwają się Spółdziel-
nia Spożywców, posiadająca 17 sklepów
i miesięczny obrót, dochodzący do 200
milionów złotych. Obok niej czynne są
„Społem”, PCH; spółdzielnie: rzeźniczo-
wedliniarska „Jedność” oraz „Pionier”,
„Włościanin”, spółdzielnia skupu i sprze-
daży zwierząt rzeźnych, hodowlana i
mieszkania-wobudowlana.

W trzyletnim planie inwestycyjnym
budżet samorządowy przewiduje 81.795
tysięcy złotych na administrację i 57.252
tysięcy złotych na przedsiębiorstwa miej-
skie. W państwowym planie inwestycyj-
nym na rok 1948 zgłoszono 86.615 ty-
sięcy złotych na administrację i 281.796
tysięcy złotych na przedsiębiorstwa sa-
morządowe.

Miasto rozpoczęło i prowadzi szereg
robót w zakresie szkolnictwa i dalszej
rozbudowy. W przyszłym roku otrzyma
Ostrów duży Powszechny Dom Towaro-
wy na rogu ulic Kolejowej i Partyzan-
tów, budowany przez PCH, który znacz-
nie przyczyni się do ożywienia życia
handlowego.

Koszt półtora miliona złotych upo-
rzędowany zostanie i rozszerzony siód-
my park miejski im Daszyńskiego, zaj-
mujący około 7 ha powierzchni.

Jedną z największych bolączek miasta,
zagrożającą w dodatku bezpieczeń-
stwu publicznemu jest fatalne oświetle-
nie. Reprezentacyjne ulice i place toną
w ciemnościach, boczne z rzadką roz-
świetlają słabo tlejąca żarówka. Tak się bo-
wiem dziwnie składa, że miasto dotych-
czas nie odbudowało zdewastowanej
przez Niemców elektrowni i czerpie prąd
w niedostatecznej ilości z Piwoniec. Odbu-
dowa elektrowni należy przede do najpil-
niejszych zadań, które powinno być zrea-
lizowane przed wszystkimi innymi.

Od czerwca br. Ostrów zaliczony zo-
stał do miast wydzielonych, zyskując tym
samym duże prerogatywy na przyszłość.
J. W.

Podziękowanie

Powiatowy i Miejski Komitet Opieki
Społecznej w Kaliszu składa serdeczne
podziękowanie za złożone ofiary dla naj-
biedniejszych: ob. mec. Wróblewski 250
zł.; ob. lekarz-dentysta Marchlewska 300
zł.; Pracownicy Spółdzielni Stołarsko-
Budowlanej „Stolarz” 1660 zł.; Funkcjona-
riusz Milicji Obywatelskiej 9.604 zł.;
Pracownicy Rozlewni Piwa Jan Szym-
czak 1.000 zł.

Powiatowy i Miejski Komitet Opieki
Społecznej w Kaliszu składa podzięko-
wanie za złożone ofiary: ob. Daroszew-
skiemu, hurtownia kolonialna za 1.000
złoty; ob. Bajerowi, firma „Złoty Kłos”
za 500 złotych; ob. Buczyńskiemu, skład
nasion za 500 złotych.

Na sali sądowej

W dniu 16 bm. Sąd Okręgowy w Kali-
szu rozpatrywał sprawę Zygmunta Karo-
laka, zam. we wsi Szczypiorno powiat

Kalisz, który w czasie okupacji niemieckiej przyjął folklskie niemieckie i jako taki gnębił Polaków, a nawet niejakiego Michałaka i Krzywdę ze Szczypiorna wy-
dał na śmierć; a wielu innych wtrącił do
więzienia. Oskarżony był wysłany przez
władze niemieckie na kurs specjalnego
wychowania hitlerowskiego do Pozna-
nia. Wyspecjalizowany wraca, by w dal-

szym ciągu działać na szkodę obywateli
polskich.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świad-
ków, którzy potwierdzili powyższe oskar-
żenie, dotyczące Karolaka, dodali, że o-
skarżony wraz z żandarmami rabował
mieszkania Polaków, a nawet potrafił się
mścić na 80-letnim starszuszku, bijąc go
w niemiloserny sposób. Po długiej dys-
kusji Sąd Okręgowy w Kaliszu skazał
Karolaka na dożywotnie więzienie, utra-
tę praw obywatelskich i honorowych na
zawsze i konfiskatę całego mienia.

PPR-owcy na odbudowę Warszawy

Członkowie koła pocztowego PPR
Kalisz 1, złożyli 27 Obligacji Premijowej
Pożyczki Odbudowy Kraju w sumie
13.500 złotych na odbudowę Warszawy:
Werkowski Józef 2.000 złotych oraz Ma-
jowski Włodzimierz, Nowacki Tadeusz,
Zurawski Stefan, Kościelak Zygmunt,
Misiak Józef, Dera Marian, Olecki Hen-

ryk, Jankowski Tadeusz, Czepel Gustaw,
Kołowicz Zygmunt, Puchała Feliks, Bend-
kowski Stefan, Wysota Ryszard, Kwaś-
niewski Marian, Grzelak Józef, Molek
Kazimierz, Kwaśniewski Józef, Filipiak
Władysław, Polański Jan, Cwojdzinski
Wawrzyniec, Szczegielni Józef, Ignor
Józef, Górecki Tadeusz po 500 złotych.

Zarządzenie

P. Nr 27/38 r. poz. 245) oraz art. 1 De-
krety z dnia 16 listopada 1945 roku (Dz.
U. R. P. Nr 56 poz: 312) aresztem do

jednego miesiąca i grzywną do 10.000 zł.
lub jedną z tych kar.

Prezydent miasta Kalisza.

Poświęcenie szkoły

W dniu 19 bm. odbędzie się uroczy-
stość poświęcenia nowej publicznej szko-
ły powszechnej w Sędzimirowicach, gmi-

na Staw. W uroczystości weźmą udział,
przedstawiciele władz, nauczycielstwo i
ludność miejscowa.

Ze sportu

MKS — TUR (Turek) 3:0

W meczu o mistrzostwo klasy B MKS
po ładnej grze pokonał TUR z Turku w
stosunku 3:0. Gra była cały czas otwar-
ta, obie drużyny na mniej więcej wyrów-
nanym poziomie. MKS wygrał jednak
zasłużenie, dzięki energicznemu i przebo-
jowemu atakowi. Bezsromność nakazuje
przyznać, że Turek grał z wybitnym bra-
kiem szczęścia, przebieg gry usprawie-
dliwałby raczej wynik 3:2 dla MKS. Wy-
grana ta oznacza pozostanie sympatycz-
nej drużyny milicjantów w klasie B.

PROSNA — ZJEDNOCZONE 0:3

W meczu wyjazdowym o mistrzostwo
klasy A w Kępnie, kaliska Prosna uległa
Zjednoczonym w stosunku 3:0. Prosna
przegrała dzięki bezradności strażowej
ataku, który nie potrafił strzelać z odle-
głości kilku metrów do pusty bramki
przeciwnika. Z przebiegu gry, w której
Prosna miała okresy wyraźnej przewagi
w polu, wynik meczu zasługiwał na re-
mis. Przegrana wynika z powodu bra-
ków w ataku i nieumiejętności Prosny
przystosowania się do twardej i ostrej
gry Zjednoczonych.

Przeigrana w Kępnie poważnie zagro-

Czytajcie

„Głos Kaliski” !

Dwóch samodzielnych KSIĘGOWYCH

poszukuje

PAŃSTWOWA FABRYKA
PLUSZU i AKSAMITU Nr 6
w KALISZU

Warunki płacy do omówienia na
miejscu.

Zgłoszenia osobiste w wydziale
personalnym każdego dnia w godz.
od 10 do 12.

Zycie Aksamitne



34. do Warszawy, by w tym mieście, dobrze ulokować gdzie się,

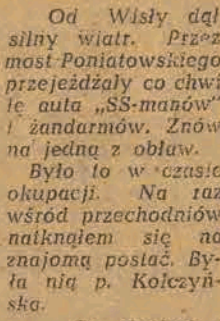


35. Odbudujcie! - płakał głośno, Jan więc z Tomkiem mury wznosi.

Ze sportu

Szkoda „Kolki“!

Alkohol - to zguba niejednego boksera



Kolczyński nie żył z sobą.

Od Wisły dął silny wiatr. Przez most Poniatowskiego przejeżdżały co chwila auta „SS-manów” i zandarmów. Znów na jedną z obław. Było to w czasie okupacji. Na raz wśród przechodniów nalknąłem się na znajomą postać. Była nią p. Kolczyńska.

— Co słychać z meczem? — zadaje pierwsze pytanie.

— Nie wiem, — pada twarda odpowiedź...

W małym robotniczym domku na Woii rozbrzmiewały nie tak dawno przed wojną skoczne melodie oberków i kujawiaków. — Tlum chłopców zaglądał dyskretnie przez uchylone okna i wcisnął się do drzwi. Co raz to ktoś przychodził i pytał się o „Tolka”. Honoru domu czyniła uradowana i uśmiechnięta małżonka z miłą córeczką mistrza Europy na ręku.

W małej izbie pełno było krewnych i znajomych. Wszyscy oglądali upominki i prezenty od Polonii Amerykańskiej przywiezione przez wycieczkę Clarka. Dla pani Kolczyńskiej złoty zegarek, dla córeczki moc zabawk.

Wola cieszyła się i upajała sukcesami „Tolka”.

„Tolak” wciąż był niezwykłym i postrachem dla innych. Aż przyszła okupacja. Arszłowania, łapanki i egzekucje. Sport przestął entuzjazmować tłumy burżuazji. O Kolczyńskim zapomnieli protektorzy i bogaci przyjecciele, a trzeba było żyć i przetrwać ten ciężki

okres. Kolczyński chwytł się wszystkich sposobów zarobkowania. Nerwy, złe towarzystwo, alkohol sprowadzają go na manowce. Zarabia dobrze, ale traci największy skarb — własną wolę i siły fizyczne.

Rok 1945. Sport polski a z nim boksy zaczyna powracać do życia. Po do długich miesiącach przychodzi radosna wieść: „Kolka” żyje i wraca do kraju. Otucha wstępuje w miłośników pięściarstwa. Wróć dobra chwila boksu polskiego.

Pięć lat zrobiły jednak swoje. Kolczyński powrócił na ring już nie ten sam. Oko straciło swą bystrość, mięśnie zdolność błyskawicznej reakcji.

Okazało, to się w spotkaniach z przeciwnikami na ringach zagranicznych. Euzdono się jednak, że stanie się cud, że „Kolca” powróci do siły i... młodości.

Zwycięstwo Torny było pierwszym znakiem ostrzegawczym, że międzynarodowa Kolczyńskiego zaczyna tracić swe blaski. Nokaut w Essenzie był pierwszym ciosem dla niego i jego zwolenników, drugim porażką „bohatera Warszawy” z pięściarzem ZSRR — Ogurienko. Część prasy, tej prasy która kiedyś śpiewała hymny na cześć Kolczyńskiego, zaczęła się domagać zastąpienia go kimś innym w reprezentacji... Życie jest życiem, ale pomimo swej bezwzględności — zachował się jeszcze sentyment.

Sentyment ten posiadamy i my dziennikarze w dużym stopniu i my, dziennikarze sportowi, tak często bezwzględni i „niesprawiedliwi. Gdy przyszło pisać te twarde słowa: — „Kolczyński zawiódł”, czy „na Kolczyńskiego nie możemy już liczyć”, każdy z nas z chęcią ciął odżyłby pióro.

Psikość, szkoda „Kolki”. Dobrze się zastużył państwu polskiemu. Ale cóż. Alkohol to największy wróg boksera.

Z. Kr.

Brak sprzętu i surowców utrapieniem angielskich kolarzy

Kolarze angielscy przygotowują się od dłuższego czasu do Olimpiady. Pierwszym ich sukcesem było zdobycie torowego mistrzostwa świata przez Harrisa. Co prawda nie długo potem przegrał on w czasie zawodów kolarskich w Paryżu z mniej znanym przeciwnikiem, tym nie mniej jest jednym z głównych kandydatów do złotego medalu.

Przygotowania prowadzone wytrwale napotykalają na szereg przeszkód. Nie mówiąc już o odżywianiu, które pozostawia wiele do życzenia, największą trudność stanowi konserwacja i zakup nowego sprzętu. Wpływają na to ograniczenia w produkcji i brak surowców. Sam trening napotyka na inną trudność. Ruch na szosach jest stosunkowo duży i stanowi poważną przeszkodę przy treningu, szczególnie na drogach górskich. Władze kolarskie zwróciły się z prośbą do odpo-

wiednich czynników o czasowe zamknięcie pewnych odcinków dróg w celu umożliwienia zawodnikom racjonalnego treningu.

Zespół trenujący przed Olimpiadą znajduje się pod opieką doskonałych instruktorów i trenerów. Przedstawimy ich. Są to W.J. Bailey, b. mistrz świata, Syd. Cozens, który dwukrotnie doszedł do finału mistrzostw świata, E.W. Higgins, były mistrz olimpijski w sprintach i George Fleming — mistrz na 50 mil.

Przed Olimpiadą zespół reprezentacyjny miał zdać egzamin. Na egzaminatora zaproszono drużynę radziecką. Jednakże zaproszenie wysłano zbyt późno i z ZSRR nadeszła odpowiedź odmowna, gdyż radzieccy kolarze na najbliższy okres mają zajęte terminy. Odpowiedź radziecka zawierała chęć rozegrania tego spotkania w późniejszym terminie.

Belgrad i Bukareszt kończą międzynarodowy sezon naszych piłkarzy

Bogaty sezon międzynarodowy jak na stosunki powojenne, mieli w tym roku nasi piłkarze. Inauguracją tego sezonu był międzypaństwowy mecz z Norwegią, później przyszły i inne: z Rumunią, Czechosłowacją, Szwecją i Finlandią, w którym osiągnęliśmy pierwsze zwycięstwo. Obecnie czekają nas jeszcze dwa przeciwnicy — Jugosławia i Rumunia po raz drugi.

KLIMAT BELGRADU! NAM NIE SŁUZY
Dzisiaj gramy w Belgradzie. Piękna stolica pięknej Jugosławii do tej pory nie była dla nas szczęśliwym miejscem. Spotkań z Jugosławia.

Graliśmy już tam trzykrotnie i trzykrotnie ponieśliśmy porażki a jedną graniczącą z... pogromem.

Klimat Belgradu wybitnie nam nie służy. Wojna nie wpłynęła na jego zmianę nie wpłynęła również na obniżenie się poziomu jugosłowiańskiej piłki nożnej. Stąd horoskopy nieświeższe. Czekaj nas raczej porażka niż zwycięstwo. Chłodźcie bezdziejnie tylko o to, aby porażka ta nie była tak wysoka, jak w 1936 roku.

JUGOSŁOWIANIE NIE LEKCEWAŻĄ NAS
Jugosłowianie bynajmniej nie lekceważą so-

bie tego spotkania. W opinii ich uchodzący za groźnego konkurenta, który może zmusić ich do walki. Przymuszamy, że opinie te potwierdzą dziś nasi chłopcy.

Dolęczasowa historia stosunków piłkarskich polsko-jugosłowiańskich przedstawia się następująco: na przestrzeni 25 lat rozegraliśmy z Jugosławia jedenaście spotkań międzypaństwowych, z których jedno zremisowaliśmy, a pięć wygraliśmy. Oto ich daty:

POLSKA - JUGOSŁAWIA
1922 rok Zagrzeb 3:1 (1:1).
1923 rok Kraków 1:2 (0:1).
1931 rok Poznań 6:3 (3:2).
1932 rok Zagrzeb 3:0 (0:0).
1935 rok Warszawa 4:3 (1:2).
1934 rok Belgrad 1:4 (0:2).
1935 rok Katowice 2:3 (0:2).
1936 rok Belgrad 5:9 (0:5).
1937 rok Warszawa 4:0 (2:0).
1938 rok Belgrad 0:1 (0:0).
1938 rok Warszawa 4:4 (2:1).

JANIKA ZASTĘPUJE JUROWICZ
Drużyna nasza wystąpi dzisiaj w Belgradzie w tym samym składzie, (z wyjątkiem bramkarza Janika, którego zastąpi Jurówic) w jakim walczyła w Sztokholmie i Helsinkach.

Z Belgradu ekspedycja nasza wyruszy do Bukaresztu, gdzie już będzie walczyła nie o honorową porażkę, a nawet o zwycięstwo. Rumuni wydają się bowiem przeciwnikiem słabym.

30 TYSIĘCY WIDZÓW MUROWANE
Na dzisiejszy mecz w Belgradzie wyprzedano już 30.000 biletów. Mecz sędziować będzie Czechosłowak, lub sędzia radziecki.

Dzisiejsze imprezy sportowe

KOLARSTWO. Ruda Pabianicka godz. 9-1a. Wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 km. Prócz tego odbędzie się wyścig dla posiadaczy rowerów turystycznych nieslowaryzowanych w żadnym z klubów na dystansie 20 km.

MOTOCYKLIŚCI. Tor żuźlowy Plac 9-go Maja, godz. 11-1a. Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Łodzi z udziałem najlepszych zawodników łódzkich.

BOKS. Świetlica PZPB. Nr. 3. Mecz o drugie mistrzostwo Łodzi Zryw — Tęcza.

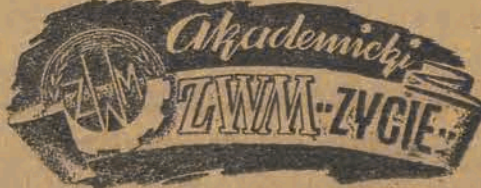
KOSZYKÓWKA. Sala YMCA, godz. 9.30. Drugi występ koszykarzy poznańskich KKS-u w Łodzi. W programie spotkanie KKS — LKS.

Dzisiaj walne zebranie ŁOZPR

Zawiadamiamy, że stosownie do paragrafu 29 statutu ŁOZPR, Zarząd ŁOZPR zwołuje na dzień dzisiejszy, godz. 9 rano, w pierwszym terminie, a o godz. 9.30 w drugim terminie — doroczne Walne Zebranie ŁOZPR w gmachu polskiej YMCA w Łodzi, przy ul. Moniuszki 4a.

Gwiazda gra ze Wstęgą
Dzisiaj na boisku KP Zjednoczone odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużynami Pierwszy ZRKS „Gwiazda” — Zw. Wl. KS „Wstęga” przy PZZPP — Łódź Południe.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.



ZEBRANIE SEKCJI

Akademicki ZWM „Życie” ogłasza zebranie sekcji humanistycznej w poniedziałek, dn. 20 bm. o godz. 20-tej w lokalu „Życia”, Piotrkowska 48 m. 16.

Nowowstępujący, którzy już złożyli kwestionariusze, proszeni są o przybycie.

UWAGA, ŻYCIOWCY!

We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 19-tej w lokalu AZWM „Życie” odbędzie się zebranie sekcji prawno - ekonomicznej. Obecność obowiązkowa.

DZIEŃ ŁÓDZI

PIĘKNY DAR KOŁA RODZICIELSKIEGO
Dzisiaj, w niedzielę, odbywa się w Państwowym Gimnazjum i Liceum Handlowym przy ul. Kopernika Nr 41 uroczystość przekazania szkole urzędzeń radiolizacyjnych, ufundowanych wyłącznie ze składek rodziców. Uroczystość zaszczycy swą obecnością prezydent miasta, ob. Eugeniusz Stawiński, kurator szkolny prof. Baculewski, naczelnik III-go Wydziału Kuratorium Szkolnego, inż. Aliczmiwicz, wizytafor szkół handlowych ob. Rata i inni. Deklamacje, muzyka, śpiew i tańce urozmaica program tej miłej uroczystości, na którą Komitet Rodzicielski szczególnie zaprasza rodziców, młodzież oraz ich przyjaciół.

PODZIĘKOWANIE

Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki składa podziękowanie: Sekcji Opiekunek Społecznych przy Oddziale Łódzkim PCK — za zorganizowanie Rewii Mody w dniu 12 bm., z której dochód zasilił fundusze PCK; Izbie Rzemieślniczej z p. prezesem Kauczem na czele — za współudział; spółdzielniom, firmom prywatnym i Gimnazjum Krawieckiemu — za pokaz modeli; Kierownictwu Szkoły Tańców Plastycznych — za udział dzieci; artystom — za urozmaicenie programu śpiewem solowym; p. Makowskiemu — za kierowanie i objaśnienie z humorem podawane; społeczeństwu łódzkiemu za tak liczne przybycie i ofiarne poparcie tej miłej imprezy.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO Nr 3
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82/84 zatrudnią natychmiast: kotoniarzy, kettarki (zaczeparki), robotników do Wydz. Gospodarczego oraz pracownika umysłowego o dużych kwalifikacjach administracyjnych.

Zgłoszenia w Wydz. Personalnym.

DN. 20/X/1947R.

ukazuje się czasopismo

„KOBIEȚA”

NACZELNY REDAKTOR
Janina Broniewska

KIEROWNICTWO GRAFICZNE
Tadeusz Gronowski

Z życia Zrywu

Zryw-Concordia po raz drugi

W związku z unieważnieniem meczu bokserskiego o mistrzostwo Okręgu między Zrywem a Concordia, odbytego w dniu 20.9. br. i wyznaczeniem powtórnego spotkania na dzień 23.10. br. zawiadamiamy, że zawody te odbędą się w czwartek w hali Wimy o godz. 19-tej.

Z DOMU KULTURY MILICJANTA

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 19 bm., w Domu Kultury Milicjanta (Nawrot 27) o godz. 11-iej — odczyt informacyjny na temat „Związek Walki Młodych, jego historia i zadania” wygłosi ob. J. Piąg. O godz. 17-iej wieczorem taneczny.

Seanse filmowe niedzielne filmu radzieckiego „Konik-Garbuszek” zarezerwowane dla zjazdu Związku b. Więźniów Politycznych.

ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO W ŁODZI

W poniedziałek dn. 20.10.47 o godz. 19-tej, w Ośrodku Sportowym „Helenów” ul. Północna 36, odbędzie się koncert znanej orkiestry włościańskiej Stanisława Namysłowskiego. Zespół orkiestry składający się z 36 osób wystąpi w oryginalnych strojach ludowych. Pozostałe bilety do nabycia w przedsprzedaży (Spółdzielnia „Start”, ul. Piotrkowska 124.) w dzień koncertu w kasie od godz. 18-tej.